Nr. 353 | Sobota 27 Listopada 1937 r. | Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń. Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Gęsta mgła uniemożliwia akcję ratunkową

Tajemnica samolotu SP-ASJ

zaginionego w dzikich niezamieszkałych górach bałkańskich

Po nawiązaniu łączności z Sofią korespondent nasz dowiaduje się następujących szczegółów związanych z zaginięciem samolotu Polskich Linij Lotniczych „Lot".

Od chwili zaginięcia, to jest od wtorku, 23 b. m., godziny 14,37, kiedy samolot znajdował się nad Macedonią Bułgarską brak o nim dotychczas jakichkolwiek

ŚCISŁYCH WIADOMOŚCI.

Wiadomość o katastrofie samolotu nie znalazła dotychczas potwierdzenia i jak komunikuje nam placówka „Lotu" w Sofii istnieje jeszcze nadzieja, że samolot nie rozbił się, a może tylko

PRZYMUSOWO LĄDOWAŁ.

Z drugiej strony teren, w którym przypuszczalnie nastąpiła katastrofa, względnie przymusowe lądowanie, są to

DZIKIE, PRAWIE NIEZAMIESZKAŁE GÓRY.

W środę zaalarmowano natychmiast policję i pobliskie oddziały wojskowe, które podjęły poszukiwania zaginionego samolotu. Prócz tego w poszukiwaniach tych brały udział w okolicach przypuszczalnego miejsca katastrofy dwa samoloty bułgarskie, jednak e bez rezultatu.

Samolot Linij Lotn. „Lot" typu „Fokker", pilotowany przez pilota Karpińskiego, który przybył w środę do Sofii, celem wzięcia udziału w poszukiwaniach do chwili otrzymania przez nas tej wiadomości (t. j. do godz. 11 rano) nie wystartował jeszcze z Sofii z powodu

BARDZO GĘSTEJ MGŁY,

KTÓRA UNIEMOŻLIWIA WSZELKĄ AKCJĘ RATOWNICZĄ.

Na pokładzie zaginionego samolotu znajdowało się, jak wiadomo, 3-ch pasażerów, a mianowicie: lekarz ze statku „Polonia", dr. Freiman, barman ze statku „Polonia" Rakowski i poddany austriacki Neugrossel, [illegible]ecący z Palestyny, oraz załoga samolotu.

Korespondent P. A. T. donosi o godz. 13-tej:

Dotychczas brak jest jakichkolwiek wiadomości o zaginionym samolocie. Od wczoraj łańcuchy górskie, położone na południe od Sofii, jak Perim, Rodop i inne przeszukiwane są przez

LICZNE PATROLE WOJSKOWE I POLICYJNE, ORAZ PRZEZ GÓRSKIE EKSPEDYCJE SPORTOWE.

Poszukiwania te są jednak bardzo utrudnione przez fatalne warunki atmosferyczne. Góry są spowite gęstymi chmurami, a na całym terenie padają deszcze.

Aresztowanie gen. Duseigneura

Likwidacja „Białych Kapturów"

Nowe sensacyjne aresztowania spiskowców

Najważniejszym zdarzeniem dnia wczorajszego z przebiegu śledztwa w sprawie Białych Kapturów jest rewizja w mieszkaniu gen. Duseigneur, jak również przesłuchanie go przez władze śledcze. Gen. Duseigneur potwierdził, jak się zdaje, w czasie przesłuchania swoje dotychczasowe enuncjacje, udzielone ostatnio w szeregu wywiadów prasie, a mianowicie, że, nie mając nic wspólnego ze spiskiem „kapturów", poświęcił się on jedynie organizacji akcji antykomunistycznej w kraju.

Dyrektor „Surete Nationale" (Gł. Komenda Policji) zawiadomił wczoraj późno wieczorem prasę, że tajna organizacja, znana dotychczas pod nazwą „Białych kapturów", nazywa się w rzeczywistości „Csar"—tajny komitet działalności rewolucyjnej. Szefowie sztabów i organizacyj używali 3-kolorowych przepasek, zaopatrzonych w błękitną emaliowaną plakietę z białą lilią. Dwie takie przepaski zostały skonfiskowane w czasie rewizji, przeprowadzonej u pracownika handlowego Correze i Eugeniusza Deloncle, którego aresztowano. Correze zbiegł za granicę. Zbiegł również niejaki Gabriel Jeantet, który przebywa w San Sebastian i który w całej sprawie, zdaje się, odgrywać poważną rolę.

Generał Dusseigneur, u którego przeprowadzono rewizję, został aresztowany i przebywa w Surete Nationale. Gen. Duseigneur znajduje się w stanie spoczynku. Swego czasu był on przydzielony do b. ministra lotnictwa, Laurent Eynaca i dowodził bazą lotniczą w Chartres. Dokonano również aresztowania sierżanta lotnika Cheron, który należał do organizacji „Csar", oraz trzech Francuzów, pochodzących z Algeru, zamieszkałych w Paryżu i należących do organizacji „Algerie Française". Utrzymywali oni ożywione stosunki z Robertem Longone, sekretarzem dziennika „Courrier Royal" i, jak się zdaje, mieli powierzoną misję rekrutowania nowych członków organizacji.

„Le Matin" donosi o aresztowaniu tajemniczej osobistości w ciągu ubiegłej nocy w związku z aferą „Białych kapturów". Tożsamość aresztowanego jest zachowywana przez władze bezpieczeństwa w głębokiej tajemnicy.

Według „Le Figaro", dyrektor bezpieczeństwa publicznego odbył po pierwszej godzinie w nocy ważną konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, Dormoy.

Pięciu robotników włoskich z Argentyny

wydano siepaczom faszystowskim!

Donieśliśmy przed kilku dniami o oburzającym fakcie wydalenia 5 robotników włoskich z Argentyny za to tylko, że kierowali strajkiem budowlanym. Rząd argentyński nie tylko wydalił ich z kraju, ale odesłał ich do Włoch, w ręce siepaczy faszystowskich.

Zarówno związki zawodowe w Argentynie jak Międzynarodówka Rob. Budowlanych wszczęły natychmiast akcję, by wygnańcom pozwolono wylądować po drodze do Włoch, by w każdym razie nie wysadzono ich w porcie kraju faszystowskiego. Argentyńskie związki zawodowe otrzymały zapewnienie, że w Gibraltarze wygnańcy będą mogli opuścić okręt, a Rząd meksykański zobowiązał się przyjąć ich u siebie.

Tymczasem, kiedy okręt włoski „Principessa Giovanna", wiozący wygnańców, przybył do Gibraltaru i ci mieli wylądować, zjawił się konsul włoski i nie dopuścił do tego.

Wygnańców skuto w ręczne kajdany i, omijając Genuę, gdzie obawiano się demonstracji, wysadzono ich w Neapolu; tam czekała już policja, która uwięziła przybyłych, umieszczając każdego w osobnej celi.

Argentyńskie związki zawodowe, na wiadomość o postępku władz, zagroziły strajkiem [illegible] w razie wydania wygnańców faszystom włoskim.

Dwa samoloty zderzyły się w powietrzu

i stanęły w płomieniach

W pobliżu miejscowości Coulsdon (hrabstwo Surrey w Anglji) zderzyły się z sobą dwa angielskie samoloty wojskowe. Oba aparaty stanęły w płomieniach i spadły na ziemię. Załogi obu samolotów poniosły śmierć.

Strajk studentów w Austrii

Strajk studentów, wywołany protestem przeciwko przedłużeniu studiów medycznych, trwa w dalszym ciągu i objął już szereg miast uniwersyteckich poza Wiedniem. W Grazu i Insbrucku doszło do zajść, podczas których musiała interweniować policja. W Insbrucku władze policyjne siłą opróżniły zabudowania uniwersyteckie. Z powodu strajku studentów odłożono kilka imprez sportowych.

Władze uniwersyteckie wydały zarządzenia grożące wydaleniem ze szkół wyższych wszystkich głównych przewódców obecnego ruchu.

Przed bitwą

o Nankin

Po krótkiej przerwie w walkach doszło wczoraj w godzinach rannych (według czasu tamtejszego) [illegible]jonu broniły 4 dywizje chińskie [illegible]ych walk, które jednak zakończyły się bez rezultatu dla obu stron. Walczące strony bezustannie wprowadzały nowe posiłki na linię walk, tak, iż panuje ogólne przekonanie, że w najkrótszym czasie dojdzie do bitwy na większą skalę. W kołach obserwatorów neutralnych podkreślają tak użycia wielkiej ilości technicznych materiałów wojennych.

Agencja japońska „Kokutsu" twierdzi, że opór chiński na pozycjach przygotowanych za Sudzów, uważać można za złamany. Tego błotnistego i mało dostępnego rejonu broniły 4 dywizje chińskie (9-ta, 16-ta, 98-ma i 105-ta), liczące ponad 50 tys. żołnierzy.

Czang-Kai-Szekowi udało się jednak zgromadzić pod Nankinem nowe znaczne siły, dochodzące do 200 tys. żołnierzy. Razem z cofającym się od Szanghaju 100-tysięcznym korpusem chińskim, Czang-Kai-Szek będzie dysponował pod Nankinem ogromną, bo 300-tu tysięczną armią. Można więc przewidywać walki na dużą skalę.

Prasa chińska podkreśla z całym naciskiem, że duch wojsk chińskich pod Szanghajem nie załamał się, mimo szeregu niepowodzeń. Na linii Nankin — Sudżow Chińczycy niejednokrotnie przechodzili do kontrataków, przy czym dochodziło do zaciekłych walk wręcz. Na wybrzeżu zatoki Hanhżow oddziały chińskie cofnęły się do rejonu Hajan, unikając oskrzydlenia przez Japończyków.

Zaostrzenie opozycji chłopów

wobec reakcyjnego Rządu p. Tatarescu

Jak już podaliśmy, na posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa chłopskiego w Rumunii, prezes partii p. Mihalake podał się do dymisji. Prezesem stronnictwa obrano b. premiera prof. Juliusza Maniu. Jednocześnie powołano na członka honorowego komitetu wykonawczego *generała Sichitiu, b. szefa sztabu generalnego, który przeniesiony przed dwoma tygodniami na emeryturę, zgłosił akces do Zaranistów.* Zmiana na stanowisku prezesa partii chłopskiej jest wynikiem niepowodzenia taktyki p. Mihalake podczas ostatniego kryzysu gabinetowego. Prezesura p. Maniu będzie oznaczać *zaostrzenie opozycji ze strony Zaranistów w stosunku do obecnego Rządu.*

Kościół w „Trzeciej" Rzeszy

7.000 procesów wytoczono klerowi niemieckiemu

Minister do spraw kościelnych Rzeszy, Kerl, wygłosił przemówienie p. t. „Światopoglądy i religia w państwie narodowo - socjalistycznym". Mówiąc o kościele ewangelickim, min. Kerrl oświadczył, że państwo, chcąc usunąć nieporozumienia pomiędzy kościelno partyjnymi grupami, ustanowiło komitety kościelne. Jednakowoż [illegible] kościelne" nie zaprzestały swej działalności. Min. Kerrl stwierdza, że państwo nie występowało nigdy przeciw wychowaniu religijnemu, natomiast naród niemiecki nie może pozwolić na hamowanie jego postępu przez politykujące koła wyznaniowe. Świadectwem wystąpień duchowieństwa przeciw państwu jest 7.000 wyroków, wydanych przeciw przedstawicielom kościołów.

100 samolotów sowieckich

dla Chin

Samoloty japońskie podczas wczorajszego nalotu na Nankin zestrzeliły trzy samoloty chińskie. Aparaty te, jak twierdzi agencja Domei, były produkcji sowieckiej. Przywieziono je niedawno do Nankinu. Według informacji ag. Domei przeszło 100 samolotów sowieckich przybyło niedawno do [illegible]cjach przygotowanych za Sudżow,

2.000 pocisków padło

na Madryt

Agencja Havasa donosi, iż wojska gen. Franco bombardowały gwałtownie wczoraj Madryt. Na miasto padło przeszło 2000 pocisków. W późnych godzinach wieczornych rozegrały się zacięte walki na odcinku miasta uniwersyteckiego.

Przy drzwiach zamkniętych

Rozprawa sądowa przeciwko mec. W. Szumańskiemu

o obrazę min. Grabowskiego

Wczoraj rozpoczęła się sprawa adw. Wacława Szumańskiego, oskarżonego o znieważenie osobiste w formie listu min. Grabowskiego, dyrektora departamentu więziennego oraz wice-prokuratora Sądu Okręgowego. Akt oskarżenia powołuje się na art. 127, 132 i 256 k. k.

***

Rozprawa odbyła się w Sądzie Grodzkim przy ul. Długiej 50 w Warszawie; sala Sądu okazała się zbyt szczupła wobec wielkiego napływu publiczności i nie zmieściła wszystkich, którzy przybyli na rozprawę; na korytarzach panował tłok nieopisany. Samych przedstawicieli prasy przybyło kilkudziesięciu.

Sprawę rozpatrywał sędzia Fijałkowski, oskarża prok. Żeleński, bronią adw. adw. Barcikowski, Orzęcki, Wassen, Graliński, Szerer i Woźniakowski z Krakowa. Adw. Berenson, który też był zgłoszony jako obrońca, do sądu nie przybył z powodu choroby. List jego z prośbą o odroczenie rozprawy sąd pozostawił bez uwzględnienia.

POCZĄTEK ROZPRAWY.

O godz. 9.30 rozprawa się rozpoczyna, padają słowa pytań dotyczących personali: Kiedy się Wacław Szumański urodził, imiona rodziców i t. d.

Adw. Szumański odpowiada: ukończyłem dwa fakultety: prawo w Odesie i wydział filozoficzny w Krakowie; jest żonaty, ma 19-letnią córkę, jest porucznikiem rezerwy, służbę wojskową odbywał w korpusie sądowo - wojskowym.

Następne pytania dotyczą dochodów z kancelarii adwokackiej. Na sali wypełnionej niemal wyłącznie przez samych adwokatów budzi to zdziwienie.

Dalsze pytanie brzmi: „Czy pan ma jakieś odznaczenia?

Adw. Szumański: Odznaczeń nie posiadam, ale odznaczył mnie Sejm w r. 1922, gdyż byłem powołany do Trybunału Stanu.

Dalej adw. W. Szumański odpowiada na pytania dotyczące jego pracy ideowej w okresie niewoli: siedem razy był w więzieniu; ogółem przesiedział przeszło dwa lata, z tego 14 miesięcy „jednym ciągiem“ w X pawilonie, w absolutnej izolacji; był rok na zesłaniu w Charkowie. Wyroki skazujące otrzymał za działalność w PPS., do której i dziś należy.

Dalsze pytania dotyczą późniejszej pracy społecznej; oskarżony stwierdza: za czasów rosyjskich był przez 16 lat członkiem Zarządu Związku Adwokatów Polskich, przez 7 lat członkiem Rady Adwokackiej w Warszawie, przez 3 lata członkiem Sądu dyscyplinarnego Rady Adwokackiej, przez 3 lata, aż po dzień dzisiejszy członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej. Praktykę adwokacką prowadzi już lat 30.

O ZAMKNIĘCIE DRZWI.

Po wyjaśnieniach oskarżonego prok. Żeleński stawia wniosek o zamknięcie drzwi, gdyż pragnie postawić wniosek o tajności obrad.

Protestuje przeciwko temu adw. Wassen, podkreślając, iż zasada jawności jest podstawą rozpraw sądowych, poza wypadkami, gdy zachodzi sprawa obrazy moralności, zakłócenia bezpieczeństwa publicznego lub bezpieczeństwa państwa. Sprzeciwiali się wnioskowi również adw. adw. Orzęcki i Graliński, zaś sam adw. Szumański podkreślił, iż w czasie 30-letniej swej praktyki po raz pierwszy spotkał się z wnioskiem zarządzenia zamknięcia drzwi na czas uzasadniania wniosku prokuratora.

Sąd postanowił uwzględnić wniosek obrony i zwrócił się do prokuratora, by ten uzasadnił swój wniosek przy dzwiach otwartych, prokurator jednakże oświadczył, iż uzasadnienie wniosku o tajności rozprawy przy drzwiach otwartych byłoby przekreśleniem zasady obrony bezpieczeństwa Państwa, gdyż musiałby ujawniać rzeczy, których ujawniać nie może przy drzwiach otwartych.

Po obszernych wywodach zarówno prokuratora, jak i obrony Sąd ogłosił decyzję nową ZAMKNIĘCIA DRZWI na czas motywowania wniosku prokuratora o niejawności całej rozprawy.

Na sali pozostali jedynie: oskarżony, jego żona, córka oraz obrońcy, a także sędzia Krasnodębski oraz stenografowie, zaangażowani przez prokuratora.

***

Gdy po dwóch godzinach przebywania na korytarzu prasa wróciła na salę zainteresowanie decyzją Sądu w sprawie jawności rozpraw było wręcz niebywałe.

***

Sąd o godz. 1.20 ogłosił decyzję następującą:

Sąd podziela całkowicie wniosek oskarżyciela publicznego o prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych, gdyż przy rozpatrywaniu sprawy listu do min. Grabowskiego mogłyby się ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy leży w interesie bezpieczeństwa Państwa, a na skutek ujawnienia których partie nielegalne mogłyby wzmóc swą działalność, gdyż wytworzyłoby się wrażenie i przekonanie, że władze bezpieczeństwa i sprawiedliwości nie dość energicznie ścigają ich wrogą działalność.

Na podstawie art. 317 k. p. k. Sąd postanowił zarządzić rozpoznanie całości sprawy PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Sąd oddalił również wniosek oskarżonego o wezwanie świadków, jako wniosek proceduralnie niedopuszczalny.

Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

I. K.

Bandycka napaść na tow. Sita

W Tarnowie w nocy z środy na czwartek, o godz. 24 m. 30, na powracającego do domu tow. Eugeniusza Sita, wiceprzewodniczącego miejscowego Komitetu P.P.S., napadła bojówka „narodowa“ i z za muru cmentarnego zasypała go gradem kul.

Tow. Sit był zupełnie bezbronny. Ścigany przez zbrodniczych napastników, schronił się w jednym z pobliskich mieszkań.

Trafiły go dwie kule: w lewy i prawy bok.

Rannego towarzysza przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji. Życiu tow. Sita, na szczęście, w tej chwili już nie zagraża niebezpieczeństwo.

Należy zaznaczyć, że t. zw. „narodowcy“ stanowią w Tarnowie niewielką garstkę. Z tego środowiska wychodzą terrorystyczne napady. Władze powinny położyć temu kres. Domagamy się energicznego śledztwa.

Sprawa „ghetta ławkowego“ i Z.N.P.

na Radzie Oświecenia Publicznego

W środę obradowała Państwowa Rada Oświecenia Publicznego w gmachu W. R. i O. P., na której p. minister Świętosławski, oddawszy hołd pamięci zmarłego wiceministra Ujejskiego omówił sprawy szkolnictwa publicznego.

Na temat zarządzeń ławkowych na wyższych uczelniach p. minister wyraził się, jak następuje:

„W kilku szkołach rektorzy, opierając się na nowej ustawie akademickiej, która wyraźnie precyzuje, iż do kompetencji rektorów, należy wydawanie zarządzeń porządkowych, usiłowali tą drogą sprawę załatwić. Ferment jednak w salach wykładowych na niektórych uczelniach trwa i praca na uczelniach na tym cierpi. Zaznaczyć należy, że w wielu przypadkach szczupłość pomieszczeń bardzo znacznie utrudnia utrzymanie porządku“.

„Wieczór Warszawski“

z tego oświadczenia wniosek, że p. minister „nie przyjmuje odpowiedzialności za zarządzenia rektorów w sprawie ławkowej“. W każdym razie p. minister z naciskiem podkreślił, że zarządzenia podjęte zostały przez rektorów we własnym zakresie.

W czasie dyskusji, w której wziął m. in. udział prof. dr. Michałowic, — omawiano zarówno sprawę „ławkową“, jak i problem ZNP. Domagano się przeprowadzenia wyborów władz Związku w styczniu 1938.

Na Radę nie zaproszono członków jej, delegowanych przez dawny Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego. W charakterze gości wzięli w niej udział członkowie Rady przy kuratorze ZNP.

Z życia akademickiego

We Lwowie endeko - oenerowcy proklamowali trzy kolejne „dni bez Żydów“, nie dopuszczając studentów żydowskich na Uniwersytet.

Młodzież demokratyczna urządziła kontrmanifestację, zrywając plakaty endeckie. Urządzono również szereg demonstracyj na mieście.

W Krakowie na U. J. doszło do szeregu awantur, sprowokowanych przez pałkarzy. Rektor poszedł awanturnikom na rękę, zarządzając „ghetto“ na klinice ginekologicznej. Jednocześnie rektor wydał szereg zarządzeń porządkowych, zabraniających zwoływania zebrań na terenie Uniwersytetu.

Sekcja akademicka Stronnictwa Narodowego *w Wilnie* okupowała cukiernię „Zielonego Sztralla“ dla wymuszenia u właściciela zwolnienia żydowskiej orkiestry, zatrudnionej w lokalu. Charakterystyczne, że właścicielem cukierni jest p. Krasowski, b. radny z listy Stronnictwa Narodowego.

(jr.).

Rozmowy londyńskie

Ameryka odmówiła udziału w tych rozmowach

„Daily Mail“ twierdzi, iż w rozmowach pomiędzy premierem Chamberlainem, min. Edenem a francuskimi ministrami, oczekiwanymi w Londynie, na pierwsze miejsce wysunie się sprawa możliwości rozejmu w Hiszpanii, do czego, rzekomo, przygotowały teren rozmowy, jakie prowadził w Brukseli i Paryżu prezydent Companys.

***

Rząd brytyjski nieoficjalnie zaproponował wysłannikowi Prezydenta Roosevelta, Normanowi Davisowi, aby przybył z Brukseli w przyszłym tygodniu do Londynu w czasie wizyty premiera Chautemps i min. Delbosa. Norman Davis jednak odmówił przyjęcia tego nieoficjalnego zaproszenia, tłumacząc się tym, że musi jak najprędzej powrócić do Waszyngtonu, aby złożyć raport Prezydentowi i nie może odwiedzić żadnej ze stolic europejskich.

Dzienniki londyńskie wypowiadają podejrzenie, że za tą odmową kryje się rozczarowanie Ameryki rezultatami konferencji brukselskiej, a także niechęć Ameryki być wciągniętą w orbitę rozmów dotyczących spraw europejskich.

W dniach 28 i 29 listopada odbędzie się w Warszawie

VI Zjazd Związku Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce

w sali Oddziału Warszawskiego Związku przy ul. Wolskiej 42 I p. Początek obrad, dnia 28 b. m., o godz. 10 rano.

„Nasza Trybuna“

Od miesiąca wychodzi w Warszawie dwutygodnik socjalistyczny „*Nasza Trybuna*“, organ Poale-Sjonu (t. zw. prawicy).

Nowe to pismo jest redagowane żywo i zajmują co, dostarcza dużo wiadomości z Palestyny i zawiera bogaty przegląd zagranicznej prasy socjalistycznej.

Na czele długiego numeru znajduje się artykuł tow. Halperna o „audiencji na Zamku“. O wizycie tej autor m. in. pisze:

„Tylko obóz głęboko wierzący w swe jutro i przekonany, że wcześniej czy później przede wszystkim on właśnie będzie obarczony koniecznością naprawy szkód — tylko obóz pracy zdolny jest postępować jako gospodarz państwa w każdej ...i. Zarówno udział w manife... sił zbrojnych i gotowości o...nej kraju, jak i audiencja na Zamku były właśnie wyrazem sze...ch horyzontów i wielkiej per... dziejowej“.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów Zł. 5.

DO DYSPOZYCJI CENTR. KOM. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

w myśl wezwania z dnia 14.VIII 1936 r.

Bronisława Kulmanowa — Stanisławów Zł. 5.

Stanisław Gordon Zł. 10.

NA PRACOWNIKÓW „DZIENNIKA PORANNEGO“.

K. G. — Rejowiec Zł. 1.

Na pracowników „Dziennika Porannego“ z apelem, by każdy nauczyciel, członek ZNP. złożył na ten cel choć gr. 50, jak najrychlej, dla podtrzymania ... demonstracji.

18 rozpraw

jednego dziennikarza w jednym dniu

Sąd Grodzki w Grudziądzu wyznaczył redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej“, Stanisławowi Kunzowi, 18 spraw prasowych na dzień 3 grudnia b. r., w związku z konfiskatami artykułów i notatek w „Gazecie Grudziądzkiej“.

Nowy obóz

koncentracyjny w Niemczech

W Turyngii, obok miejscowości Gotha, budowany jest nowy obóz koncentracyjny, obliczony na 8.000 osób. Będzie on nosić nazwę „Buchenwald“.

Procent łupu

Mussolini ofiarował niemieckiej organizacji pomocy zimowej tysiąc cetnarów kawy, pochodzącej z abisyńskiej prowincji Harrar.

Przegląd prasy

„UMIARKOWANA PARLAMENTARNA DEMOKRACJA“. ZNAMIENNY ARTYKUŁ „SŁOWA“.

W „Słowie“ wileńskim ukazał się niezwykle interesujący artykuł młodego, zdolnego, konserwatywnego publicysty, p. Ksawerego Prószyńskiego. Artykuł ten już zwrócił na siebie powszechną uwagę. Autor stoi na stanowisku „umiarkowanej parlamentarnej demokracji“! Jak na „Słowo“ wileńskie, stanowisko dość niezwykłe. „Czas“ przedrukowuje artykuł bez komentarzy.

„Polska drepcze na rozdrożu“— powiada p. K. Prószyński. Trzeba jednak na coś wreszcie się zdecydować. System „totalny“? Nie, nic z niego nie wyjdzie:

„Wszystko skończyłoby się i zaczęło na „*fuehrerii bez ideologii*“ Pozwalamy sobie zwrócić jednak uwagę, że współczesne systemy totalne szły z dołu, robili je ludzie nowi, młodzi, politycznie niezgrani, a nigdy reżym, który u władzy jest od lat 12-tu i *dopiero po tych latach dwunastu odkrywa wdzięki innego systemu.* System totalny, wprowadzony przez obóz politycznie *stary*, miałby *wszystkie złe strony totalizmu*, ani jednej, ani jednej dobrej“.

Bardzo słusznie. Ale co pozostaje? Otóż możliwości są bardzo nieliczne — powiada autor. Trzeba będzie chyba — oświadcza p Prószyński— „powrócić do umiarkowanej (?) demokracji parlamentarnej“. Czytamy znamienne słowa:

„Ten powrót ideałem dla nas nie jest. System przedmajowy był okropny. *Ale im wcześniej*, jeszcze w pełni sił reżymu zdecydujemy się na ten powrót, *tym więcej będziemy mogli zachować z pomajowych ustrojowych zdobyczy.*

Więc silna władza Głowy Państwa, to o co tak walczył Józef Piłsudski, więc Konstytucja kwietniowa, więc ograniczenie parlamentarnej omnipotencji. *Teraz* wstępując na tę drogę, można będzie utrzymać te zdobycze *łatwiej niż jeśli to zrobimy za rok.*

Bo należy sobie powiedzieć:

— Ozon młodzieży sobie nie pozyskał, ani nawet tej, którą miał nie zdołał skonsolidować“.

Bardzo ciekawe słowa, tchnące niewiarą w obecny stan rzeczy. Młody konserwatywny autor — trzeba mu to przyznać— ma szerszy horyzont polityczny, niż wielu — pożal się Boże! — reakcyjnych publicystów, kurczowo trzymających się rozkładającego się systemu.

P. Prószyński śmiało wyciąga konsekwencje. Ale jak przystąpić do zasadniczej zmiany? „Obrotny spryciarz“ tu nie pomoże. Trzeba człowieka niesko...omitowanego. Czy jest taki człowiek?“ „jest“ odpowiada autor. O kim tu p. Prószyński myśli, czytelnik... domyśli się bez trudu.

Nie wszystko jest jasne w tym ciekawym artykule. Co znaczą np. takie słowa: „będziemy szukali porozumienia z realnymi ruchami politycznymi“? W każdym razie artykuł wysoce symptomatyczny.

„PSYCHICZNY PRZEŁOM“ I ORDYNACJA WYBORCZA.

Drugi podobnie symptomatyczny artykuł znajdujemy w krakowskim „IKC“ z 26 bm. Wstępny artykuł jest ciekawą historią ostatnich października i listopada w Polsce. A były to miesiące niezwykłe. Autor opowiada o wielkim napięciu politycznym w kraju w październiku. Mówiono wówczas o „rządzie Grabowskiego“, o „nocy św. Bartłomieja“, o szale cenzury:

Kiedyś, gdy będziemy mogli o tych rzeczach mówić spokojnie, trzeba będzie wydać *zbiór ówczesnych konfiskat.* Będą to prawdziwe *perły humoru polskiego.* Już dziś jednak stwierdzić trzeba, że przykłady, zacytowane w dniu 12 października przez delegację dziennikarską na audiencji u prem. Składkowskiego podziałały na szefa rządu tak, iż w kilka godzin potem zawiadomiono wszystkie władze *o konieczności powściągnięcia zbyt zaostrzonych ołówków cenzorskich.*

Ale potem przyszedł przełom psychiczny“. Data przełomowa— to 7 października, kiedy to się odbyła głośna narada pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Poglądy, tam wyrażane, nie były jednolite — powiada autor. W Warszawie wymieniano nazwiska czterech ministrów, którzy mieli żądać wyjaśnienia sytuacji W końcu uchwalono utrzymać linię centrową. Ta noc z 7 na 8 października przygotowała drugą znamienną datę — 30 października, datę znanej odprawy legionowej. Ale listopad — to już miesiąc odprężenia. Tu najważniejszy wypadek — rozmowy socjalistów na Zamku.

Takie są ciekawe dzieje października i listopada w ujęciu korespondenta „IKC“.

Ale co dalej?.. Obecnie — powiada korespondent— stoi na porządku dziennym sprawa ordynacji wyborczej:

W chwili, w której piszemy te słowa, rozeszły się pogłoski, że pod *przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej odbyć się ma narada polityczna*, sprawie tej poświęcona. Jeżeli krążące wieści są prawdziwe, to możemy tu mieć do czynienia *z nową doniosłą inicjatywą Głowy Państwa*, która wzmocniłaby niewątpliwie proces odprężenia w naszym życiu politycznym.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej musiałby wyjść, rzecz jasna — z łona Sejmu. Jak słychać, *kilka takich projektów jest już w robocie.* Mówi się więc, że z projektem zmiany ordynacji wystąpi grupa t. zw. *naprawiaczy*, z posłem śląskim Kopciem na czele. Własny projekt wypracowuje także małopolski poseł dr. *Duch.* Nad projektem nowej ordynacji pracują też parlamentarzyści z pod znaku t. zw. *Klubu Demokratycznego.*

Ogromny swój artykuł autor kończy podkreśleniem, że zjazd POW w Wilnie, wypowiadając się przeciw totalizmowi, był dalszym ciągiem procesu odprężenia, rozpoczętego 7-go października.

Ten retrospektywny przegląd wypadków z października i listopada jest bardzo ciekawy. Odprężenie? Dobrze, ale odprężenie musi mieć nie tylko swoją „negatywną“ (antytotalistyczną), ale także pozytywną stronę — np. sprawę nowej ordynacji wyborczej i t. d. Tu logika artykułu „IKC“ doprowadza do tych konsekwencyj, o których pisze p. K. Prószyński w „Słowie“.

„NOWA PRAWDA“.

Wczoraj ukazał się Nr. 1 „Nowej Prawdy“, popołudniowego dziennika, zbliżonego do Stronnictwa Pracy.

K. Cz.

Ministerium Opieki podjęło inicjatywę

załatwienia zatargu w „Dzienniku Porannym“

W dniu 25 b. m. w Ministerium Opieki Społecznej pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Rozjemstwa p. Preniera, odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli delegacji strajkowej pracowników „Dziennika Porannego“ Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych i Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Po wysłuchaniu wyczerpującego referatu o sytuacji, wynikłej na terenie „Dziennika Porannego“ p naczelnik Prenier oświadczył, że żądania pracowników, którzy dopominają się o zaspokojenie ich słusznych pretensyj w granicach ustawowych, nie mogą być tematem konferencji arbitrażowej, gdyż SĄ CAŁKOWICIE UZASADNIONE I BEZSPORNE. Podkreśliwszy, że opinię tę podziela w całej rozciągłości Ministerium Opieki Społecznej, p. naczelnik Prenier oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby zatarg ten został jak najszybciej zlikwidowany i w tym celu jeszcze w ciągu bieżącej doby nawiąże bezpośredni kontakt z drugą stroną zainteresowaną w tym zatargu, kuratorem Z. N. P., p. Maciszewskim.

O wyniku tej rozmowy pracownicy „Dziennika Porannego“ zostaną powiadomieni w dniu 26 b. m. w godzinach rannych.

P. B. Miedzińskiemu w odpowiedzi
Polska racja stanu

Memcriał, przedłożony p. Prezydentowi Rzeczypospolitej przez delegację wspólną P.P.S., klasowych związków zawodowych i T. U. R., streścił w jednym właściwie zdaniu nasze stanowisko zasadnicze w sprawach polskiej polityki zagranicznej:

> — Polityka zagraniczna Państwa ((Polskiego) nie może wiązać się z państwami przyszłego odwetu zaborczego *także wobec Polski.* Od tej decyzji zależy nie tylko bezpieczeństwo Polski, ale przede wszystkim jej Niepodległość i Całość".

P. Bogusław Miedziński był łaskaw zaznaczyć w „Gazecie Polskiej" z dn. 18 listopada, że

> „poglądy memoriału socjalistycznego na polkykę międzynarodową ujęte są z *punktu widzenia II Międzynarodówki*" (podkr. „Gazety Polskiej"),

poczym p. Miedziński rozwija tezę, że

> „podział państw na kategorie według ich ustroju wewnętrznego jest *wręcz sprzeczny z podstawowymi tezami polityki zagranicznej.* Nie ma też i nie może mieć nic wspólnego *z polską racją stanu*" (podkr. moje).

Krótko mówiąc, p. Miedziński oświadcza mniej-więcej tak:

1) nic nas nie obchodzi, czy dane państwo ma ustrój wewnętrzny faszystowski, czy demokratyczny, czy sowiecki, czy jakikolwiekbądź inny;

2) obchodzi nas tylko jedno. czy i o ile interesy danego państwa pokrywają się albo krzyżują się z interesami Państwa Polskiego.

***

Bardzo pięknie.

Trzymam p. Miedzińskiego za słowo i... daję przykład bardzo „nowoczesny".

Przykład nazywa się — **HISZPANIA.**

W r. 1870 wybuchła wojna francusko - pruska właściwie o... Hiszpanię. Napoleon III, cesarz Francuzów, popełnił niewątpliwie szereg błędów. Można było wojnę **odroczyć.** Król pruski szedł na ustępstwa. Działał jednak Bismarck i działała lekkomyślna kamaryla cesarzowej Eugenii. Niemniej francuska racja stanu wymagała odrzucenia planu, by **dynastia Hohenzollernów pruskich** usadowiła się w Madrycie. I hr. Gramont, ostatni minister spraw zagranicznych cesarstwa, miał — obiektywnie — słuszność, gdy deklarował z trybuny paryskiego Ciała Ustawodawczego w lipcu r. 1870:

> „Prusy w Madrycie — to Francja, ujęta w żelazne kleszcze".

P. Bogusław Miedziński zna — śmiem twierdzić — historię...

***

Rewolta gen. Franco — to powrót (w zgoła innej formie, rzecz prosta) do koncepcji ówczesnej „żelaznego kanclerza".

P. Bogusław Miedziński wie, oczywicie, tak samo dobrze, jak wiem ja (ogłoszono wszak dokumentów bez liku):

1) decyzja o rewolcie gen. Franco zapadła **w Berlinie** przy udziale przedstawicieli „Trzeciej" Rzeszy i Włoch, przy udziale przedstawicieli koncernów **międzynarodowych,** wyzyskujących od dziesiątków lat bogactwa naturalne Hiszpanii;

2) rewolta gen. Franco jest **popierana czynnie przez** „Trzecią" Rzeszę i przez Włochy.

Co będzie, jeżeli gen. Franco obejmie pełnię władzy w Hiszpanii? Wyliczę konsekwencje **nieuniknione** — rzeczowo a spokojnie:

1) Francja zostanie „ujęta w żelazne kleszcze" — według wyrażenia hr. Gramonta z r. 1870,

2) Wielka Brytania będzie miała Gibraltar „pod obstrzałem" ze wszelkimi dalszymi skutkami;

3) hitleryzm będzie miał ręce **rozwiązane... na Wschodzie.**

Więc zapytuję:

GDZIE JEST POLSKA RACJA STANU?

Pozwalam sobie sądzić, że prasa „narodowa" i większa część prasy „sanacyjnej" ujmują dramat hiszpański **całkiem naodwrót** niż sugeruje — akurat nam — p. Bogusław Miedziński: sympatie **ideologiczne** do faszyzmu **przeważyły** nad troską o **polską rację stanu.**

***

Niestety!

Hitler, Mussolini, cesarz Japonii, gen. Franco nie chcieli usłuchać wskazań p. Bogusława Miedzińskiego: stworzyli **„blok ideologiczny".** Paryż, Londyn, Waszyngton robią stopniowo coś podobnego. Wypadki biegną naprzód w tempie zawrotnym. I dlatego uznaliśmy za słuszne i celowe powiadomić p. Prezydenta Rzeczypospolitej, **właśnie w imię polskiej racji stanu,** że naszym zdaniem:

„POLITYKA ZAGRANICZNA PAŃSTWA (POLSKIEGO) NIE MOŻE WIĄZAĆ SIĘ Z PAŃSTWAMI PRZYSZŁEGO ODWETU ZABORCZEGO, TAKŻE WOBEC POLSKI".

***

Na samym końcu — uwaga na własowa.

Panie Miedziński! Druga Międzynarodówka *przestała istnieć* w r. 1923. Więc „punkt widzenia II Międzynarodówki" nie mógł ani musz wpływać na treść naszego memoriału, pisanego jesienią r. 1937. O tym, że Druga Międzynarodówka nie istnieje (na jej miejsce powstała w tymże r. 1923 *Międzynarodówka Socjalistyczna Robotnicza,* inaczej zorganizowana i ze zmienioną w myśl nowych doświadczeń koncepcją programową i taktyczną) wiedzą bodaj wszyscy... *reporterzy* pism europejskich, amerykańskich, nawet azjatyckich.

Może ta nieco spóźniona informacja dotrze kiedyś i do gabinetu redaktora naczelnego „Gazety Polskiej".

Ta *Międzynarodówka* reprezentuje dziś, wespół z Międzynarodówką Zawodową, mówiąc między nami — *trzydzieści milionów ludzi zorganizowanych.*

Bagatela!...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

„Są w Polsce nowe i świeże siły, są dawniejsze, doświadczone i nauczone życiem, które mogłyby ożywić system rządzenia zarówno w państwie, jak i w samorządach. Kto mówi ,że nie ma tych sił, ten jest ślepy. Trzeba wybrać znanego człowieka i obdarzyć go misją porozumienia się z nimi, aby doprowadzić do zmiany Ordynacji Wyborczej i nowych wyborow. Materiał ludzki jest, zwłaszcza w chłopstwie, ale wola jeszcze szwankuje. I w tej chwili serca i oczy wielu zatroskanych o los Polski obywateli zwracają się ku Zamkowi, aby stamtąd jak najprędzej wyszedł nacisk na wolę ku zmianie Ordynacji Wyborczej. Tych obywateli jest coraz więcej, a przeciwnikami zmiany Ordynacji są chyba tylko ci, co dzięki niej siedzą w Sejmie i Senacie, no i biurokracja etatystyczna. Ale i tam się dużo zmieniło.

Czyż trzeba dopiero czekać na jakiś przypadkowy proces skarbowców, aby się nieco otworzyły drzwi z tamtej strony i abyśmy ujrzeli, co się tam dzieje i co to nas kosztuje?"

„DEPESZA" Z DN. 22 LISTOPADA.

Manewry wielce podejrzane

Z okazji pobytu lorda Halifaxa w Niemczech, co w myśl intencyj pewnych polityków angielskich ma zapoczątkować erę brytyjsko-hitlerowskiego zbliżenia ,rozległy się w prasie londyńskiej głosy bardzo niepokojące, dyktowane chęcią ugłaskania i udobruchania panów w brunatnych koszulach.

Taki np. „Sunday Times", pragnąc wespół z p. Hitlerem zapewnić Europie pokój aż na lat 50, pisał bardzo usłużnie i uprzejmie, że „co do Wschodniej Europy—to istnieją możliwości znalezienia takiego rozwiązania, które by pogodziło sprawiedliwość z postępem, pogodziło prawa nowopowstałych państw z szansami dla uzasadnionych niemieckich ambicyj"... Te wielce przejrzyste oferty podchwycono skwapliwie w Berlinie, podnosząc z uznaniem, iż „w Anglii nie brak odpowiedzialnych polityków, którzy nie chcą przeciwstawiać się rzeczywistości i okazują zrozumienie dla europejskich konieczności ewolucyjnych".

Sens tych dyplomatycznych półsłówek i niedomówień jest właściwie całkiem jasny. Konserwatywny Rząd angielski ma widocznie zamiar regulować swoje sprawy z Niemcami — kosztem cudzym. Zamiast ustępstw kolonialnych czy innych, które naruszyłyby brytyjski stan posiadania, „prościej" jest przecie skierować apetyty hitlerowskie w stronę „nowopowstałych państw" na Wschodzie europejskim i tam szukać rozwiązań. któreby rzekomo godziły „sprawiedliwość z postępem".

Do rzędu „państw nowopowstałych" po wojnie światowej należy Polska, której ziemie zachodnie ani na chwilę nie przestały być przedmiotem pożądliwości niemieckiej. Dla nas, jako posiadaczy G. Śląska i Pomorza, dla nas, jako gwarantów statutu gdańskiego, — zbyt wielkie ze strony Anglii „zrozumienie dla europejskich konieczności ewolucyjnych", może się stać wielce niebezpieczne. W razie gdyby flirt brytyjsko - hitlerowski przybierał na sile, ukazać się może na horyzoncie politycznym jakaś nowa... LINIA CURZONA, tym razem od zachodniej strony i, oczywiście w imię pogodzenia „sprawiedliwości z postępem" ku zadowoleniu berlińskiego kontrahenta.

Sprawa nie jest błaha, a w pewnej koniunkturze międzynarodowej okazać się może bardzo aktualna. I dlatego trzeba się dziś domagać od kierowników polskiej polityki zagranicznej wielu cnót i zalet wyjątkowych, a przede wszystkim, energii i umiejętności przewidywania. Ostatnie lata przyniosły Polsce, niestety, wiele rozczarowań w tej dziedzinie, a — mówiąc szczerze i otwarcie — i w chwili obecnej nikt nie dopatrzy się jakichś oznak poprawy. Taki stan rzeczy budzi najgłębsze troski i obawy, powinien być tedy zlikwidowany w taki sposób, by interesy Rzeczypospolitej znalazły mocną i pewną obronę przed zakusami zbyt pomysłowych i przedsiębiorczych polityków starej szkoły". BD.

Do Młodzieży
Radom pracujący
złoży w niedzielę hołd pamięci tow. Wiktora Cymerysa-Kwiatkowskiego

W niedzielę, dnia 28 listopada b. r., odbędzie się w Radomiu uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie

WIKTORA CYMERYSA - KWIATKOWSKIEGO,

który w 18-ym roku swego życia padł na dzisiejszej ulicy Żeromskiego, jako chorąży sztandaru Polskiej Partii Socjalistycznej **w czasie krwawej manifestacji zbrojnej** w grudniu 1904 roku.

Dzierżąc dumnie w swych młodych rękach sztandar PPS., poległ w walce

O NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM.

W najciemniejszą noc polską, gdy na ziemiach polskich „huczał wicher i bił deszcz", gdy wszystko prawie gięło karki pod butem najeźdźcy, gdy dookoła panowało upodlenie i pokora, lub rozpacz i rezygnacja — **wyszedł z izby robotniczej Wiktor Cymerys-Kwiatkowski z pieśnią buntu i walki o Polskę Niepodległą, o Polskę Ludową.**

Gdy inni dookoła „spali snem kamiennym niewolników", On pojął, **że największym skarbem i najwyższym dostojeństwem Narodu** i Człowieka jest **Wolność.** Trzymając wysoko nad głowami tłumu Sztandar Czerwony, wolał śmierć niż życie bez Wolności.

Ofiarne swoje życie położył pod Sztandarami PPS., jako żołnierz Rewolucji, która zdobyła sławę nieznanego dotąd bohaterstwa **Czynu i Śmierci.**

Wiktor Cymerys - Kwiatkowski śmiercią swoją zapisał się złotymi zgłoskami jako jeden z bohaterów wielkiej historii **polskiego Ruchu Rewolucyjnego,** w której każda chwila działania znaczona była dziesiątkami lat więzienia, w której każda akcja zbiorowa witana była hukiem salw karbinowych, a każde słowo protestu tłumione było pięścią, knutem i kolbą.

Na tym, znaczonym krwią najszlachetniejszych synów Ludu Polskiego szlaku walk Polskiej Partii Socjalistycznej, — tworzyła się Polska Niepodległa. **Powstała Ona z krwi, ran, nędzy i cierpień bohaterów tych walk w obliczu kajdan i szubienic.**

TOWARZYSZE MŁODZI!

Na grobie Wiktora Cymersa - Kwiatkowskiego stanie w niedzielę, 28-go listopada, wzniesiony przez Polską Partię Socjalistyczną, pomnik trwalszy od spiżu i granitu ;pomnik przeogromnej wdzięczności w sercach i duszy Ludu Robotniczego; pomnik, który jak wiecznie płonąca pochodnia oświetlać i wskazywać będzie drogę do dalszych walk, do wielkiego celu, do

NIEPODLEGŁEJ POLSKI LUDOWEJ, DO POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.

Polska Ludowa, w imię której zginął Wiktor Cymerys-Kwiatkowski, jest nadal naszym hasłem bojowym.

Z grobu Jego wyrastają dla Was ważne drogowskazy. **Tak, jak On stańcie wiernie przy bojowych sztandarach PPS. i tak, jak On, idźcie ku zdecydowanej walce o Wolność, o Socjalizm.**

Czerwone sztandary PPS. wzywają Was do masowego udziału w uroczystościach ku czci Wiktora Cymerysa - Kwiatkowskiego. Obok towarzyszy, osiwiałych w katordze, schorowanych w murach więzień, stańcie i Wy, Młodzi, w niedzielę, nad mogiłą bohatera i niech wzniesiony pomnik i w Waszych duszach budzi echa minionej legendy i wzmocni entuzjazm i młodzieńczym zapałem wiarę, żyjącą w nas wszystkich, **że Polska będzie Ojczyzną Wolności i Sprawiedliwości Społecznej.**

OKR. KOM. POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W RADOMIU.

„Naród o sobie"

Na królewieckim dziedzińcu zamkowym odbyło się o północy przy zapalonych pochodniach zaprzysiężenie nowoprzyjętych szturmowców.

Przy takiej okazji nie obyło się rzecz prosta — bez mowy, którą wygłosił starszy przewódca S. S. Schrage.

Pom. in. powiedział:

> „Nowy rocznik, który dzisiaj wchodzi do SS, okazał swoje uzdolnienia fizyczne już podczas okresu werbunkowego. Rocznik ten powinien stale pamiętać o tym, że powołany on będzie w ścisłej współpracy z policją do pracy nad zapewnieniem bezpieczeństwa państwu, by nigdy nie powtórzyły już dni z 1918 roku.
>
> Kto złożył uroczystą przysięgę ten tym samym oświadczył, iż więcej nie należy do siebie, lecz że naród w osobie Führera ma do niego bezwarunkowe prawo. Tylko Fuhrer lub śmierć może go zwolnić od tej przysięgi. Kto tę przysięgę łamie, ten pozbawiony jest honoru".

Tylko w osobie „Führera" ma naród prawo do wierności szturmowców. Gdy narodowi spodoba się być reprezentowanym przez inną osobę, wówczas każde złamanie przysięgi, każda zdrada jest dozwolona.

Do dżentelmena z Oksfordu

W związku z podróżą lorda Halifaxa do Berlina, pisze Manuel Humbert w „Pariser Tageszeitung" następujące godne zanotowania uwagi:

Od lorda Halifaxa, wicepremiera Rządu J. Kr. Mości pochodzi mądre zdanie, że stosunki z dyktatorami byłyby znacznie uproszczone, gdyby oni odebrali wychowanie w Oksfordzie.

Lord Halifax, który z pewnością najbardziej tego żałuje, nie powinien był podczas swej podróży ani przez chwilę zapominać o tym, że autokraci naszych czasów, niestety, nigdy do tak wybitnej szkoły nie uczęszczali i właśnie dlatego tak im powiodło. Niechby pamiętał o tym, że:

dyktatorzy nie wiele sobie robią z kodeksu obyczajowego angielskiego dżentelmena,

nigdy nie uprawiali gier sportowych w Oksfordzie i dlatego za młodych lat nie wprawiali się w fair play (uczciwej grze),

nie należą do żadnego klubu panów, gdzie na ogół ludzie nie oszukują się wzajemnie, chyba w jakimś poważnym wypadku, gdzie prawdopodobnie nawet tam uprawia się oszustwa,

wskutek tego przekładają najbardziej nieprzyzwoite sposoby gry i, mówiąc językiem sportowym, najchętniej przeciwnika kopią w kość goleniową, bez względu na punkty karne wyznaczane przez sędziego,

że kpią sobie z każdego dżentelmena i sądzą, że w naszych czasach bezczelność wywiera większy wpływ na świecie i znacznie więcej osiąga,

słowem, właśnie coś przeciwnego Oksfordowi wybrali sobie za ideał, a maniery motłochu podnieśli do rangi prawa obyczajowego, oraz że

droga z Oksfordu do Berlina jest bardzo, ale to bardzo daleka.

Dlaczego wydalono z Niemiec korespondenta „Havasa"

Donosiliśmy już w depeszy z przed kilku dni o wydaleniu z Berlina korespondenta francuskiej agencji urzędowej Havasa.

W komunikacie urzędowym z Berlina podano jako motyw główny wydalenia ten, że „odważył się (korespondent) twierdzić, iż zaraza racic w Niemczech pozostaje w związku z planem czteroletnim".

Otóż w rzeczywistości rzecz się miała jak następuje:

Korespondent Havasa, Ravoux, przebywający od wielu lat w Niemczech i znający dobrze stosunki tego kraju, omawiając grasującą w Niemczech zarazę racic, stwierdził, że aczkolwiek zaraza ta czyni spustoszenia w wielu krajach europejskich, to jednak w Niemczech przybiera ona szczególnie ostrą formę, ponieważ

> „bydło, osłabione przez niedostateczne odżywianie, będące wynikiem planu czteroletniego i polityki autarchicznej (samowystarczalnej) hitleryzmu, nie może stawiać szerzącej się epidemii takiego oporu, jak bydło krajów sąsiednich".

Jak widać, hitlerowcy „uprościli" sobie argumentację z niewygodnym korespondentem i w komunikacie swoim opuścili istotne motywy, podane przez korespondenta Havasa.

Nie mogli też podać tych motywów, bez obawy ośmieszenia się wobec zagranicy; ludność Niemiec dowiedziałaby się też prawdy o istotnych przyczynach zarazy wśród bydła.

Ordery papieskie dla ministrów „Rządu Ludowego"

W związku z wizytą sekretarza stanu Watykanu, kardynała Pacellego w Paryżu, otrzymali od Papieża ordery: premier francuski Chautemps, min. Spraw Zagranicznych Delbos oraz wiceminister Spraw Zagranicznych de Tessan.

(Co na to „Mały Dziennik" oraz reszta prasy klerykalno - endeckiej? Czy wpływy masońskie nie opanowały Watykanu? — Przyp. Red.).

Czytajcie prasę socjalistyczną

Wiadomości o polskim samolocie

BIAŁOGRÓD (PAT). — Poszukiwania zaginionego polskiego samolotu komunikacyjnego prowadzone były bardzo energicznie na terytorium Jugosławii.

Ostatnią wiadomość radiową przed zaginięciem miał port lotniczy w Skoplie dn. 23 b. m. o g. 14.37.

Samolot znajdował się wówczas w odległości kilkunastu kilometrów na południe od miejscowości Petricz w dolinie rzeki Strumicy.

Korespondent PAT. w Sofii doniósł w środę wieczorem:

Komunikacyjny samolot P.L.L., pilotowany przez pilota Dmoszyńskiego, radiotelegrafistę Winnika i mechanika Walentukiewicza i mający na pokładzie pasażerów obywateli polskich Freymana i Rakowskiego, oficera statku „Polonia" oraz obywatela austriackiego Neugrosse, zaginął bez wieści. Samolot wystartował dnia 23 bm., o godz. 11.15 z Salonik w kierunku Sofii. O godz. 11.46 samolot otrzymał z radiostacji lotniczej Bozuriszte kierunek. Znajdował się on wówczas, według pomiarów radiostacji Bezuriszte i Skoplie, 25 km. na zachód od nadgranicznego miasta bułgarskiego Petricz. *W 4 minuty później, t. j. o godz. 11.50 radiostacja Bozuriszte usłyszała niewyraźne sygnały samolotu, zażądała powtórzenia, samolot jednak więcej się nie odezwał.*

W określonym dla lądowania samolotu na lotnisku Bozuriszte czasie kierownictwo lotniska przypuszczało, że poleciał on wprost do Bukaresztu i zawiadomił o tym lotnisko Baleasa. O godz. 14, nie mając żadnej wiadomości, kierownictwo placówki „Lotu" w Sofii zwróciło się do tutejszej dyrekcji lotniska i do dyrekcji policji z prośbą o zarządzenie obserwacji na trasie samolotu i zawiadomienie w razie stwierdzenia — przymusowego lądowania.

W pół godziny później podobna prośba została skierowana do sztabu głównego w Sofii. Następnie poselstwo polskie w Sofii prosiło poselstwo polskie w Białogrodzie o poczynienie podobnych obserwacyj. O godz. 16.30 nadeszły pierwsze meldunki. A więc o godz. 12 słyszały samolot posterunki graniczne bułgarskie na południe od Petricz. Mniej więcej o tej samej porze słyszano samolot w Petriczu, następnie w miasteczku Swety Wrac. Miasta Gorna Dżumaja i inne, leżące na dalszej trasie lotu, już samolotu nie słyszały. O godz. 18.30 nadszedł następny meldunek, że mieszkańcy położonej o kilkanaście kilometrów od Swety Wrac wsi Mikrowo słyszeli samolot o godz. 14.40. Samolot ten miał się udać w kierunku granicy jugosłowiańskiej. Noc nie przyniosła żadnych nowych wiadomości.

Dnia 24 b. m., o godz. 8.30 rano władze wojskowe i policyjne bułgarskie zarządziły do wszystkich swych posterunków anonsowanie wszelkich wiadomości o samolocie. O godz. 10.15 nadszedł meldunek z granicznego punktu Mikrowo, że słyszano tam samolot, udający się w kierunku południowym między godz. 14.30 i 15.

O godz. 14 po wyjaśnieniu się pogody, władze lotnicze bułgarskie wysłały dwa samoloty na poszukiwania. Dwa samoloty zostały również wysłane z Salonik. O godz. 15.05 przyleciał z Bukaresztu na lotnisko w Bozuriszte Foker „Lotu", pilotowany przez Karpińskiego, w celu prowadzenia poszukiwań. O godz. 16.50 nadszedł meldunek, twierdzący, że *wieśniak Christo Temełkow* ze wsi Ładarewo, położonej na zachodnich zboczach Perimu, *rąbiąc drzewo w miejscowości Kriwa Reka, widział we wtorek około godziny 12 samolot, lecący na 6 metrów ponad drzewami, który poleciał w kierunku miejscowości Kriwa Reka, znajdującej się na wysokości ok. 1000 metrów i otoczonej szczytami o wysokości ponad 1700 m.*

Samoloty bułgarskie wróciły o godz. 17.20, nie przywożąc żadnych wiadomości.

Góry Perimu były zakryte chmurami. Władze policyjne natychmiast po otrzymaniu wiadomości od wymienionego wieśniaka, zarządziły poszukiwania przez miejscową ludność. *Przypuszczać należy, że samolot lądował na górach Perimu. Poszukiwania będą prowadzone dalej w czwartek.*

Pasmo górskie Perim (dawna turecka nazwa Perim-Dag) leży w Bułgarii w trójkącie między Jugosławią, Bułgarią i Grecją na wschód od rzeki Strumy.

PÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI PODAJEMY NA INNYM MIEJSCU.

Polskie żelazo na całym świecie

Według tymczasowych danych statystycznych, wysyłki eksportowe wyrobów hutniczych wynosiły w październiku b. r. 17.009 ton, a więc o 3.266 ton, t. j. 23.76% więcej, niż we wrześniu b. r. Zmniejszył się eksport żelaza formowego, żelaza uniwersalnego, walcówki i rur, natomiast zwiększył się eksport żelaza sztabowego, taśmowego, blachy czarnej, ocynkowanej, szyn i akcesorii kolejowych, stali szlachetnej i innych wyrobów oraz żelazomanganu.

O ile chodzi o kierunek eksportu, to zanotowano nast. zmiany: zmniejszył się wywóz do Argentyny, Bułgarii, Egiptu, Estonii, Finlandii, Grecji, Japonii, Szwecji, Turcji, Urugwaju i Rosji, zwiększył się natomiast eksport do Chin, Holandii, Iranu, Niemiec, Norwegii, Palestyny, Portugalii, Rumunii, Szwajcarii, Straits-Setlement i Włoch.

W okresie od 1 stycznia do 30 października 1937 r. wywieziono: wyrobów walcowanych i dalszej obróbki 181.523 ton (o 25.233 ton więcej, niż w tym samym okresie roku ub.), rur 28.978 ton (o 5.744 ton więcej) oraz żelazomanganu i surówki 11.236 ton (o 3.779 ton więcej). Łączny wywóz wyrobów hutniczych wynosił w ciągu 10 miesięcy r. b. 220.837 ton, t. j. o 34.756 ton więcej, niż w analogicznym okresie 1936 r.

Z Częstochowy

W hołdzie I. Daszyńskiemu

Poza obchodem w dniu 7 b. m., urządzono uroczyste Akademie w dniu 14 b. m. w *Poczesnie*, we *Wrzosowie* i *Dźbowie*, a w dniu 21 b. m. w *Częstochowie*, w sali fabryki „Częstochowianka", przez dzielnicę Ostatni Grosz.

Wszystkie Akademie cieszyły się dużą frekwencją; przemówienia prelegentów i artystyczna część były przyjmowane z entuzjazmem.

Okręg Częstochowski uczcił pamięć swego Wodza i Nauczyciela, a pamięć i kult dla Wielkiego Siewcy Idei Socjalistycznej głęboko wryły się w serca i mózgi klasy pracującej.

Zgromadzenie włókniarzy

W sobotę, dnia 20 b. m., w sali fabryki „Stradom", odbyło się zebranie członków Związku Rob. Przem. Włókienniczego. Po referatach ttow. Jaszczurskiego i J. Kaźmierczaka, zebrani zaaprobowali stanowisko kierownictwa Związku w ostatniej akcji w przemyśle jutowo - lniano - konopnym, przyjmując jednomyślnie następującą rezolucję:

1) wyrazili solidarność ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, zapowiadając gotowość do walki w obronie prawa koalicji.

2) w związku z żądaniem przywrócenia władz autonomicznych w Ubezpieczalniach Społecznych, założyć protest przeciwko tendencjom rozszerzania rządów komisarskich na rady przyboczne.

3) wyrażono jednolity pogląd na sprawę walki z bezrobociem i akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych. Stwierdzono, że tylko pomoc ustawodawcza, a nie filantropijna, może być pozytywną i realną, przy czym jak najostrzej zaprotestowano przeciwko zapowiedzi stosowania przymusowego odrabiania przez bezrobotnych otrzymywanej pomocy zimowej.

Wezwaniem do wzmocnienia organizacji, solidarności i karności w szeregach klasowych Związków Zaw. oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" zgromadzenie zakończono.

Przedłużenie obniżki komornego na jeden rok

Rada Ministrów na posiedzeniu w d. 24 b. m. przyjęła m. in. projekt ustawy w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Projekt ten przedłuża do dnia 31 grudnia 1938 r. obniżkę komornego, wprowadzoną dekretem Prezydenta Rzplitej z listopada 1935 r. oraz przewiduje stopniową likwidację ochrony lokatorów do lipca 1943 roku.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzeniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

Hitleryzacja Gdańska postępuje

LOSY POLSKIE A LOSY NIEMIECKIE

Gdańska policja kryminalna aresztowała w Sopotach pewnego Żyda z Polski, którego przychwytano na sprzedaży losów polskiej loterii klasowej wśród jego współwyznawców. W trybie przyśpieszonym skazany on został pod zarzutem niedozwolonego uprawiania handlu na 100 guldenów kary, względnie na 20 dni aresztu. Losy państwowej loterii Rzeszy Niemieckiej sprzedaje się w Gdańsku bez jakichkolwiek ograniczeń.

JESZCZE JEDNO UBOLEWANIE

W związku z konfiskatą dziennika „Danziger Neueste Nachrichten" przez prokuraturę gdyńską za znieważenie polskiego hymnu państwowego, wymieniony organ gdański wyraża swe ubolewanie, zaznaczając, że „nie miał zamiaru znieważyć hymnu polskiego". (Jak wiadomo dziennik ten nazwał polski hymn narodowy „Butną pieśnią" (Trutzlied). (ATE).

Wyróżnienie polskich artystów na Wystawie Paryskiej

W Paryżu przyznano baletowi polskiemu nagrodę Grand Prix. Jest to najwyższe odznaczenie, jakie można otrzymać z okazji udziału w imprezach organizowanych w związku z Wystawą. Dyrygentowi orkiestry Mierzejewskiemu przyznano Diplom d'Honneur, które to odznaczenie jest drugim z rzędu w hierarchii nagród. Takie same odznaczenie poprzednio przyznano znanemu dyrygentowi Rodzińskiemu za jego występy w lecie tego roku. Kompozytorom, którzy napisali muzykę do poszczególnych utworów baletowych, a mianowicie Kondrackiemu, Palestrowi, Różyckiemu i Woytowiczowi przyznano złote medale.

Uchwała Federacji P. Zw. O. O.

„Miłość Ojczyzny—to polski dyktator"

Pod przewodnictwem gen. dr. Romana Góreckiego odbyło się dn. 24 b. m. nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Po referacie prezesa Góreckiego i po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na zjeździe przedstawiciele sfederowanych związków b. obrońców Ojczyzny oraz zarządów wojewódzkich Federacji P. Z. O. O. stwierdzają konieczność ścisłej i aktywnej współpracy z Obozem Zjedn. Narodowego na podstawie deklaracji lutowej.

Federacja P. Z. O. O., która już w r. 1927 zjednoczyła w swych szeregach wszystkich b. żołnierzy, walczących o wolność i niepodległość Ojczyzny — wyraża głębokie przekonania, że jedynie na drodze konsolidacji wszystkich żywych i twórczych sił społecznych można budować i utrwalać wielkość i potęgę Rzeczypospolitej, w myśl rzuconego hasła przez naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza, iż „miłość Ojczyzny, — to polski dyktator".

Przepojona tym hasłem Federacja P. Z. O. O. wzywa swych członków, by na wszystkich szczeblach organizacyjnych popierali czynnie akcję Obozu Zjedn. Narodowego".

Zebranie poza tym omówiło sprawę czynnego udziału związków sfederowanych w akcji Pomocy Zimowej bezrobotnym.

Dożywotnie więzienie dla niepoprawnego

Sąd apel. w W-wie rozpatrywał d. 24 bm. sprawę Stanisława Polakowskiego, oskarżonego o napad na kobietę i postrzelenie mężczyzny. Polakowski napadu tego dokonał na polach Grochowskich. Ponieważ na ratunek ofiary pośpieszył jakiś przechodzień, Polakowski zasypał go gradem kul rewolwerowych.

Polakowski miał już za sobą szereg wyroków sądowych i w sumie spędził już 19 lat w więzieniu. Sąd Okręgowy skazał go jako niepoprawnego na dożywotnie więzienie. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

I. K.

Zgon Zdzisława Tarnowskiego

Dnia 24 b. m. zmarł ś. p. Zdzisław hr. Tarnowski, b. senator i wybitny działacz obozu konserwatywnego, urodzony w r. 1852 w Warszawie. Śmierć ś. p. hr. Tarnowskiego nastąpiła w Dzikowie.

Pogrzeb red. Wład. Zielińskiego

Dn. 24 bm. odbył się pogrzeb w W-wie red. Władysława Zielińskiego, czł. Syndykatu Dziennikarzy. Nabożeństwo żałobne, w którym wzięli udział: rodzina, najbliżsi przyjaciele oraz liczne grono kolegów, odbyło się w kościele św. Wincentego na Bródnie.

Nad grobem pożegnał po raz ostatni zmarłego kolegę imieniem Syndykatu Dziennikarzy Warsz. i Klubu Sprawozdawców Parl. wiceprezes tow. Boski. Następnie imieniem „Walki" oraz Frakcji Rewolucyjnej PPS przemówił b. prezes Rady Miejskiej, p. Rajmund Jaworowski. Od przyjaciół przemówił red. Tadeusz Wieniawa - Długoszowski

Po rozmowach dwóch panów H.

Zaniepokojenie we Francji

Głównym przedmiotem zainteresowania opinii francuskiej jest zaproszenie premiera Chautemps i ministra Delbosa do Londynu. Prasa francuska przyjęła ten fakt z dużym zadowoleniem, jako manifestację solidarności między W. Brytanią a Francją.

Zadowolenie to nie jest jednak pozbawione nuty niepokoju. Część prasy francuskiej, a przede wszystkim dzienniki lewicowe, wyrażają obawy, czy zaproszenie kierowników polityki francuskiej do Londynu nie oznacza tego, iż Anglia stoi w punkcie zwrotnym swej polityki przed alternatywą dalszych rozmów z Niemcami i że w związku z tym Rząd angielski zaprasza ministrów francuskiech celem omówienia sytuacji. Prasa francuska nie podaje żadnych faktów, z których możnaby wywnioskować, jakie stanowisko zajmą ministrowie francuscy w Londynie, albowiem ani Rząd francuski, ani koła polityczne Paryża nie zostały dotychczas poinformowane o istotnym przebiegu rozmów lorda Halifaxa z kancelerzem Hitlerem. Informacje, które podaje prawie cała prasa paryska, wywołały poważne zaniepokojenie.

Według dzienników francuskich żądania polityczne, przedstawione przez kanclerza Hitlera lordowi Halifaxowi obejmować mają przede wszystkim sprawę swobody działania dla „Trzeciej Rzeszy" wobec Austrii i Czechosłowacji. Sprawę zaś zwrotu kolonii Niemcy przesunąć miały, według tych informacji na drugi plan. Powyższe informacje na temat warunków politycznych Niemiec zostały przyjęte nieprzychylnie przez opinię francuską. Opinia ta, o ile chętnym okiem widziałaby podjęcie rozmów z Niemcami na zasadzie ustępstw kolonialnych, wyraża jednak poważne obawy o losy nie tyle może samej Austrii, ile Czechosłowacji.

Niezadowolenie w Niemczech

BERLIN (PAT). — Polityczne koła niemieckie powstrzymują się od wszelkich komentarzy na temat zapowiedzianej wizyty premiera Chautemps i min. Delbosa w Londynie. W tym biernym stanowisku wyczuwa się jednak pewne niezadowolenie, że Londyn pragnie wyniki pobytu lorda Halifaxa w Niemczech zanalizować wspólnie z francuskimi mężami stanu, celem przekonania się, czy znajdą się w nich punkty zaczepienia dla dalszych rokowań dyplomatycznych. W takim bowiem świetle przedstawiają wizytę Chautemps Delbosa londyńscy korespondenci pism niemieckich.

Oszołomienie w Anglii z powodu niemieckich warunków

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" donosi w sprawie rozmów angielsko-niemieckich co następuje:

Wizyta lorda Halifaxa w Berlinie była o tyle owocna, że życzenia Niemiec pod adresem W. Brytanii są obecnie znane. Dość dokładny dokument na temat tych żądań otrzymano w Londynie przed wyjazdem lorda Halifaxa do Berlina, tak że podstawa rozmów była zgóry znana. Żądania te korespondent streszcza w następujących punktach:

1) Niemcy gotowe są powrócić do Ligi Narodów pod warunkiem, że pakt Ligi zostanie przeredagowany. W szczególności domagają się Niemcy zmiany klauzul dotyczących sankcyj, zerwania wszelkiego związku pomiędzy Paktem Ligi a traktatami pokojowymi, skreślenia klauzul dotyczących odpowiedzialności za wojnę, rewizji traktatów mniejszościowych oraz uznania przez W. Brytanię suwerenności Włoch nad Abisynią.

2) Niemcy domagają się od W. Brytanii zgody na reorganizację Czechosłowacji na wzór ustroju szwajcarskiego, przy czym zamieszkany przez Niemców kraj Sudetów miałby uzyskać statut analogiczny do kantonu szwajcarskiego.

3) Niemcy domagają się od W. Brytanii, by zobowiązały się nie udzielać Rządowi austriackiemu żądanej pomocy dyplomatycznej i politycznej czy wojskowej.

4) Niemcy zobowiązują się do nieporuszania zagadnień kolonialnych na okres lat 6 i nie zakładania żadnych baz morskich lub wojskowych w swych dawnych koloniach.

5) Niemcy dołożą swych najlepszych starań celem przywrócenia pokoju w Hiszpanii, o ile W. Brytania uzna de jure Rząd w Salamance.

6) Niemcy dołożą swych najlepszych starań celem przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Korespodent podkreśla, że Rząd brytyjski dotychczas nie zaangażował się w kierunku przyjęcia tych propozycyj, które po bliższym zbadaniu okazują się nie do przyjęcia.

Dla W. Brytanii przyjęcie tych propozycyj oznaczałoby kryzys w stosunkach angielsko - francuskich, a ponadto przyczyniłoby się poważnie do zakłócenia stosunków brytyjsko - amerykańskich, które ostatnio rozwijały się b. pomyślnie. Przyjęcie propozycyj niemieckich spowodowałoby, zdaniem dzienników, izolację W. Brytanii i zmusiłoby ją do dalszych zbrojeń. Z drugiej strony W. Brytania nie pozyskałaby przyjaźni Niemiec, albowiem nie może być mowy o ich przyjaźni ze słabą Anglią, lecz jedynie z Anglią potężną, w atmosferze powszechnego porozumienia europejskiego. Aczkolwiek propozycje niemieckie są, zdaniem dziennika, niewątpliwie interesujące, nie mogą one stanowić podstawy dla nowego kierunku brytyjskiej polityki zagranicznej. Dlatego też należy przypuszczać, że obecny kurs brytyjskiej polityki zagranicznej zostanie w bliskiej przyszłości ponownie autorytatywnie potwierdzony — kończy „Manchester Guardian".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

ZARZĄD WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego na środowym posiedzeniu postanowił podać się do dymisji, ogłaszając w tej sprawie następujący komunikat:

„W związku z akcją prowadzoną na terenie klubów zrzeszonych w WOZB. utrudniającą pracę zarządowi, zarząd na posiedzeniu w dniu 23 listopada uchwalił złożyć swą rezygnację i zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 2 grudnia b. r."

***

Jak się dowiadujemy, wspomniana akcja utrudniająca pracę zarządowi WOZB prowadzona była przez niektóre kluby fabryczne, a mianowicie przez Okęcie, CWS i Czechowice.

W związku z rezygnacją całego zarządu i wyznaczaniem terminu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, sprawa złożonej przez przewodniczącego wydziału sportowego WOZB. dyr. Idźkowskiego rezygnacji całego wydziału stała się bezprzedmiotową. Dodać tu należy, że ostatnio zrezygnowali także dwaj członkowie zarządu pp. Cegliński i Kopera. Zwołując zebranie, zarząd WOZB. pragnie wszystko jawnie wyświetlić.

MOŻLIWOŚĆ POWIĘKSZENIA SKŁADU BOKSERSKIEJ KLASY A.

W Warszawskim Okręgowym Związku Bokserskim wysuwany jest obecnie projekt powiększenia składu klasy A do siedmiu klubów. W ten sposób drużyna Fortu Bema, która mimo założonych protestów, spadła do klasy B, będzie mogła się utrzymać w klasie A na rok przyszły.

Dotychczas w klasie A znajdowały się kluby Legia, Polonia, Okęcie, Makabi, CWS i Fort Bema, a do nich doszedłby jeszcze zespół Czechowic, jako mistrz klasy B. Z klasy A nie spadłby zatem żaden klub.

PIŁKA NOŻNA

ZARZĄD CRACOVII O KLĘSCE Z A. K. S.

Wczoraj wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie Cracovii, na którym omawiano przyczyny psychicznego załamania się drużyny na meczu z AKS. i braku ambicji, wykazanej przez niektórych piłkarzy na tym meczu. Zarząd zastanawiał się jak uniknąć podobnych załamań w przyszłości.

W piątek odbędzie się drugie zebranie zarządu, na którym ustalone zostanie: skład drużyny na rewanżowy mecz z AKS, który się odbędzie w Chorzowie w nadchodzącą niedzielę.

KONFERENCJA LEKARSKA DLA KIEROWNIKÓW SEKCYJ PIŁKARSKICH.

Miejski Urząd W. F. organizuje w piątek 26 m. b. w lokalu przy ul. Nowy Świat 39 m. 6 o godz. 20 konferencję sportowo - lekarską dla kierowników sekcyj piłkarskich klubów stołecznych na temat prowadzenia zaprawy zimowej i opieki lekarskiej. Podczas konferencji referaty wygłoszą m. in. doc. dr. Dybowski i dr. St. Luxenburg.

Przypomnieć należy, że przed miesiącem odbyła się podobna konferencja z kierownikami sekcyj bokserskich klubów warszawskich.

Robotnicy manifestują wolę walki o demokratyczny Sejm i rządy ludowe

W ostatnim czasie odbyły się olbrzymie zgromadzenia P. P. S. i klasowych Związków Zawodowych w Gdyni, górników w Jaworznie robotników i chłopów w Przemyślu, naftowców w Bitkowie i Rypnem, oraz górników soli potasowej w Kałuszu.

W zgromadzeniach wzięło udział około 10 tysięcy robotników, chłopów i pracującej inteligencji. Na zgromadzeniach przemawiał tow. Stańczyk; a obok tego w *Gdyni* tow. Rusinek, w *Jaworznie* tow Bocian, w *Przemyślu* tow. Beluch. w *Bitkowie, Kałuszu* i *Rypnem* tow Haluch.

Tow. Stańczyk referował wszędzie o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju, o stosunku Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych do obecnej polityki zagranicznej i obronności państwa. W zgromadzeniach wzięli masowy udział także chłopi i przedstawiciele Stronnictwa Ludowego. Charakterystycznym objawem było, że niektórzy chłopi przychodzili na zgromadzenia z okolic, oddalonych o 20 do 30 klm. od miejsca zgromadzenia. Przemówienia mówców przyjmowali zgromadzeni entuzjastycznie ślubując solidarność chłopów, robotników i pracowników w walce o demokratyczne wybory, o Sejm ludowy i rządy ludowe. Wszędzie przyjęto jednomyślnie rezolucje, domagające się zmiany ordynacji wyborczej, rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania uczciwych, demokratycznych wyborów nie tylko do ciał ustawodawczych, ale także do samorządów miejskich i wiejskich, jak również i do instytucyj ubezpieczeniowych.

Na wszystkich zgromadzeniach przemawiali również przedstawiciele chłopów, a na niektórych także przedstawiciele pracowników umysłowych. Wszędzie podkreślali mówcy jedność celów i jednolitość taktyki całego świata pracy w walce przeciw rządom kapitalistów, obszarników i wysokiej biurokracji. Wszędzie manifestowano niezłomną wolę przeprowadzenia zwycięskiej walki o rządy ludowe i silną Polskę, opartą nie na przywilejach garstki, lecz na sprawiedliwości społecznej i dobrobycie mas ludowych.

Wiadomości z całej Polski

SCHWYTANIE HANDLARZA KOBIET

W pociągu z Warszawy do Wilna na stacji Orany, władze bezpieczeństwa zatrzymały handlarza kobietami, który przewoził z Łodzi 22-letnią Marię Harwart z Węgier, siostry Hildę i Elzę Kreuzerówny, oraz córkę bankiera z Łodzi Różę Szulcberg. Dziewczęta wiezione były do Wilna rzekomo do wytwórni filmowej, w rzeczywistości miano odesłać je do domów schadzek.

ARESZTOWANIE NIESUMIENNEGO FUNKCJONARIUSZA NA POCZCIE W TARNOWIE

Na poczcie nr. 2 w Tarnowie aresztowano Tadeusza Echonthalera. Aresztowany stoi pod zarzutem wykradania różnych delikatesów z przesyłek żywnościowych oraz kradzieży listów amerykańskich. Władze zajęły się wyświetleniem tej sprawy.

KATASTROFY KOLEJOWE PRZED SĄDEM

Wileński Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę głośnej w swoim czasie katastrofy kolejowej w Wilnie, podczas której pędząca bez obsługi lokomotywa wpadła na podmiejski pociąg. W wyniku zderzenia dwie osoby zostały wówczas zabite, kilkanaście zaś osób odniosło rany. W wyniku dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności 4-ch kolejarzy.

Sąd okręgowy skazał pomocnika maszynisty, Franciszka Polito, na 2 lata więzienia i maszynistę Przyjemskiego, na 1 rok więzienia, temu ostatniemu zawieszając karę. Dwaj funkcjonariusze porowozowni zostali uniewinnieni.

Obecnie sąd Apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

UWIĘZIŁ CÓRKĘ W CHLEWIE

W Lipnicy Wielkiej, powiat Nowy Targ, gospodarz Jan Wójciak miał niedorozwiniętą umysłowo małoletnią córkę, której się wstydził. Nie chcąc jej pokazywać ludziom, zmusił ją do przebywania w stajni wraz z bydłem, przez szereg miesięcy.

Przybyła policja uwolniła nieszczęśliwą i oddała ją pod opiekę gminy; przeciwko nieludzkiemu ojcu sporządzono doniesienie karne.

UCZEŃ KRAKOWSKIEGO GIMNAZJUM SKAZANY ZA CZYNNE ZNIEWAŻENIE PROFESORA.

W jednym z krakowskich gimnazjów uczeń, Natan Lilienthal, został skarcony i pociągnięty do odpowiedzialności przez wychowawcę za aroganckie wystąpienie. Lilienthal w odpowiedzi na to targnął się na swego wychowawcę i znieważył go czynnie.

Za ten występek odpowiadał Lilienthal przed sądem w Krakowie, który po rozpatrzeniu sprawy, skazał go na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Lilienthal został pozbawiony prawa uczęszczania do jakiegokolwiek gimnazjum ... żelaznych w Skalnej Górce na terenie Rzplitej.

Pościg za włamywaczami

Na terenie powiatu rybnickiego (Górny Śląsk) grasowała od dłuższego czasu szajka nieuchwytnych złodziejów i włamywaczy, popełniająca wiele kradzieży i włamań i szerząc wśród mieszkańców istny popłoch. Ostatnio policja w Rydułtowach, po otrzymaniu konkretnych informacyj, wtargnęła niespodziewanie do mieszkania jednego z członków szajki, którego nazwisko narazie trzymane jest w tajemnicy. Przeprowadzona rewizja dała sensacyjne wyniki. W mieszkaniu znajdował się istny magazyn skradzionych rzeczy i przedmiotów. Między innymi znaleziono większą ilość towarów bławatnych, materiałów na ubrania, artykułów i przedmiotów toaletowych tylko pierwszego gatunku i sporo amunicji rewolwerowej. Znaleziono również dane, dotyczące pozostałych członków szajki. Natychmiast też policja rydułtowska porozumiała się z okolicznymi posterunkami i zarządzono formalną obławę, która doprowadziła do objęcia dalszych 6-ciu członków w Rybniku, Zebrzydowicach, Paruszowcu i Pszowie.

Pomiędzy gęstym pierścieniem policyjnym zdołało się prześlizgnąć trzech włamywaczów, którzy przez zieloną granicę zbiegli do Niemiec. Zwrócono się więc o współpracę policji niemieckiej i, jak z dotychczasowych jej meldunków wynika, jest ona już na tropie zbiegów. Policja rybnicka czyni usilne wysiłki, by w najbliższym czasie uwolnić mieszkańców swego powiatu od niepokoju, jaki wprowadzała ta szajka.

Straszna katastrofa w hucie

W hucie „Batory" w Wielkich Hajdukach w oddziale blachy grubej zdarzył się śmiertelny wypadek przy pracy.

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zerwał się jeden z haków wielkiego kranu (żórawia) w czasie kiedy tym kranem transportowany był wielki i bardzo ciężki ładunek blach. Podtrzymujący ten ciężar łańcuch kranu runął na znajdującego się tam hutnika 29 letniego Ryszarda Guzego.. Uderzony łańcuchem w głowę Guzy padł na ziemię, przygnieciony równocześnie ciężarem spadających blach. Guzy, zawadzony tylko rogiem ładunku, doznał złamania obu nóg i zmiażdżenia miednicy, skutkiem czego w 15 minut po wypadku zmarł.

Władze wdrożyły dochodzenia.

Z nędzy...

usiłowała zgładzić czworo dzieci i popełnić samobójstwo...

We Lwowie przy ul. Biloharskiej 5 usiłowała popełnić samobójstwo oraz zgładzić czworo swoich dzieci niejaka Woźniakowa.

Woźniakowa, która po aresztowaniu męża znalazła się bez środków do życia, napaliła wieczorem w piecu, oraz zasunęła szybry, po czym położyła się wraz z dziećmi do łóżka.

Rano zauważono wydobywający się czad i otworzono drzwi. Woźniakową w stanie groźnym przewiozło Pogotowie do szpitala, dzieci po udzieleniu pomocy pozostawiono w domu pod opieką sąsiadów.

„Święta na Śląsku"

Wycieczka „Przyjaciół Przyrody" na Śląsk Cieszyński

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne „Przyjaciół Przyrody" organizuje w czasie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku ciekawą wycieczkę na Śląsk Cieszyński pod hasłem „Święta na Śląsku".

Całkowity czas trwania wycieczki — 10 dni: od dnia 24 grudnia do dnia 2 stycznia włącznie, przy czym można się zapisywać albo na całą wycieczkę albo na jeden z turnusów pięciodniowych, na które wycieczka będzie podzielona, a mianowicie:

pierwszy turnus — od 24 grudnia do 28 grudnia włącznie,

drugi turnus — od 29 grudnia do 2 stycznia włącznie.

Uczestnicy I turnusu zwiedzą Ustroń, schronisko P. T. T. na Równicy, miasto Cieszyn i regionalne Muzeum Śląskie w Cieszynie, następnie zaś udadzą się za przepustkami turystycznymi za granicę, zwiedzając etnograficznie polską część Śląska Cieszyńskiego, należącego do Czechosłowacji, w szczególności miasto Cieszyn Czeski oraz osadę fabryczną Trzyniec. Przewidziana jest również wycieczka celem oddania hołdu pamięci Żwirki i Wigury. Z Trzyńca odbędzie się jednodniowa wycieczka w śląskie szczyty Ostry, Jaworowy i in. Powrót uczestników I turnusu nastąpi z Bystrzycy przez Nydek i Czantorię Wielką do stacji Polana, skąd wyjazd koleją wieczorem 28-go grudnia.

Uczestnicy II turnusu przybędą 29 grudnia rano do stacji Wisła — Głębce, skąd udadzą się do Istebnej. Następnego dnia wycieczka piesza z Istebnej na Baranią z zejściem do Wisły, a po dwudniowym pobycie w Wiśle wyjazd do Bielska. Po zwiedzeniu tego miasta odbędzie się jeszcze ostatniego dnia wycieczka piesza na Błatną z zejściem do Jaworza. Powrót koleją wieczorem 2 stycznia.

Uczestnicy wycieczki będą przez cały czas gośćmi miejscowych kół stowarzyszenia „Siła", i dzięki temu będą mieli możność zapoznać się z miejscowym ruchem robotniczym na Śląsku, także zagranicą, u naszych braci w Czechosłowacji. Aby umożliwić spotkanie i poznanie się wzajemne, w ramach wycieczki przewidziane są akademie - wieczornice w Cieszynie, Trzyńcu, Wiśle i Bielsku. Aby tradycji świątecznej stało się zadość, odbędzie się wspólna wieczerza wigilijna w schronisku na Równicy, a w Wiśle po zakończeniu akademii — zabawa sylwestrowa.

Dla wytrawnych narciarzy, biorących udział w wycieczce, przewidziana jest, w razie sprzyjających warunków śnieżnych, odmienna trasa wycieczki, biegnąca szczytami Beskidów Śląskich, z Czantorii przez Stożek, Kubalonkę, Baranią, Magurkę, Malinowską Skałę, Małe Skrzyczne, Szczyrk, Klimczok, Błatną, ze zjazdem do Jaworza.

Wszelkich informacji co do warunków zapisów oraz szczegółów wycieczki udziela Robotnicze Towarzystwo Turystyczne, Warszawa - Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 m. 81 (wtorki i piątki w godz. 17—18). Należy się spieszyć ze zgłoszeniami, ze względu na ograniczoną ilość miejsc, jakoteż konieczność załatwienia formalności przy wyrobieniu przepustek granicznych.

Ci, którzy nie zaznali dobrodziejstwa pracy

Henryk Dinter, kurator Sądu dla nieletnich, podaje wstrząsający obraz życia młodzieży tak zw. zaniedbanej. Pisze:

Już kilkanaście lat temu stwierdza A. Mogilnicki („Dziecko i przestępstwo" — str. 25): „Dziecko, które popełniło przestępstwo jest to człowiek w zaraniu swego życia, człowiek, którego nie wychowano należycie, nie wpojono weń odpowiednich zasad etycznych, nie nauczono dostosowywać się do warunków współżycia w społeczeństwie, a przy tym w znacznej większości wypadków nie zaspokojono jego niezbędnych potrzeb; dano mu życie, ale nie dano możności utrzymania się przy życiu inaczej, jak za pomocą działalności antyspołecznej. Jest to dzikie zwierzątko, rzucone na ulicę, bez t człowiek w zaraniu swego życia w kulturalnym społeczeństwie".

Bliższe obserwacje, czynione od przeszło roku nad dziećmi i młodzieżą karaną przez sądy, dokonywane w pracy kuratora nieletnich w Warszawie i na koloniach letnich przez autora niniejszego artykułu, potwierdzają w sposób zastraszający słowa A. Mogilnickiego.

Wszędzie prawie stwierdza się brak szkoły — w przeważającej większości analfabetyzm, konieczność poszukiwania sobie zarobków od najmłodszych lat, stałe przebywanie bez opieki, bez wpływu jakiejś myśli wychowawczej, ciągłe stykanie się z jak najgorszym elementem społecznym i nie rzadkie czynne z nim współdziałanie. Wiadomo, że w okresie intensywnego rozwoju, w jakim się znajdują dzieci i młodociani, nad całym postępowaniem panuje instynkt samozachowawczy, wszystko, co tylko związane jest z interesami osobnika i co mu dogadza, zostaje zdobywane siłą popędów przy dużej impulsywności zmysłowej. Gdy więc zaspakajanie potrzeb życiowych pozostawione jest dzieciom, owe nieokiełznane popędy i impulsywność dochodzą do głosu bez żadnych pohamowań. Dzieci naprawdę dziczeją. Rządzą się tylko potrzebami chwili i potrzeby te w sposób drapieżny potrafią zaspakajać. A skala tych potrzeb kształtuje się pod wpływem najbliższego otoczenia. Stąd powszechny wśród nieletnich alkoholizm, posunięty w wielu wypadkach do picia denaturatu lub eteru, powszechne palenie papierosów, za wcześnie rozbudzone życie płciowe, powszechny specjalny słownik, oparty na przekleństwach najordynarniejszej treści i wulgarnym brzmieniu, i wstręt do jakiegokolwiek wysiłku zorganizowanego i nie związanego bezpośrednio z interesami osobnika.

Jak zaś trudno samej młodzieży wejść w stosunki społeczne i utrzymać się na powierzchni życia, może zilustrują niżej podane przykłady.

M. W. 17-letni chłopiec, przedwcześnie zwolniony z pod opieki internatu, gdzie się od dziecka (od 5 lat) wychowywał jako sierota. Zwolnienie nastąpiło wskutek przekroczenia przez chłopca 16 roku życia, po którym, według zdania zarządu tego internatu, każdy wychowanek powinien na życie zarabiać samodzielnie. Trzeba dodać, że chłopiec ten nie miał żadnego przygotowania zawodowego, zaledwie zdążył skończyć szkołę powszechną (był opóźnionym; w internacie dzieci chorowały na „grzybka" (choroba skóry), więc go dłuższy czas do szkoły nie posyłano) i spróbować praktyki u fryzjera. Charakter wyjątkowo prawy. Chłopiec ambitny, uczciwy, religijny i bardzo dobry. Po wyjściu z internatu zaczął szukać pracy.

Nie mógł jej znaleźć w rodzinnym mieście, wywędrował gdzie indziej — najpierw pieszo, później koleją „na gapę", nigdzie jednak pracy nie znalazł. Blisko dwa lata cierpliwie kołatał do różnych instytucyj i osób o pracę, chodził wszędzie, gdzie tylko się dało — zawsze na próżno. W ciągu tych dwu lat mieszkał w domu noclegowym dla dorosłych, nie miał się w co ubrać, był kilka razy okradany, ale on nigdy nic nie ukradł i nikogo nie oszukał. Aż wreszcie załamał się, ratując się przed głodem, zaczął kraść. Bezpośrednio przed swoim załamaniem wszedł do gabinetu szefa pewnej, świeżo otwieranej dużej kawiarni. W gabinecie zastał dwu panów i panią rozmawiających. Poprosił o pracę i ku swej wielkiej radości otrzymał odpowiedź: „owszem". Był to jednak drwiny, gdyż za chwilę powiedziano: „Owszem, ale do cerowania prezerwatyw". Powiedziano to oczywiście bardziej brukowo i wulgarnie. Skutek był taki, że chłopiec przyszedł do znajowych z okropnym łkaniem i po raz pierwszy w życiu zaczął kląć. Klął najbardziej wyszukanymi przekleństwami. Po pewnym czasie zaczął „starać się" — nie narzeka już na głód, ani na brak ubrania. Od roku już „radzi sobie" i dotychczas nie dał się złapać.

Inny wypadek. 14-letni Władysław J., syn zwolnionych z pracy dozorców. Chłopiec porządny, inteligentny, dobry uczeń, marzący o ukończeniu szkoły handlowej. Szkołę powszechną musiał przerwać w 5 oddz. wskutek zwolnienia ojca z pracy i w związku z tym nędzy, jaka opanowała ich rodzinę. Nie mogąc w domu znaleźć pożywienia, zaczął sprzedawać gazety, by zarobić sobie na życie. Sprzedawał je bez numeru, jako „czeladnik" (bierze on innych chłopców, płacąc im 2 grosze, a sam zarabia grosz). Jakiś czas powodziło mu się dobrze, potrafił uciekać przed policją, ścigającą sprzedawców bez numerów. Na numer jednakże nie mógł się zdobyć. Pewnego razu wpadł — policjant zabrał mu cały zapas; prośby i płacze nie pomogły. Chłopcy, dla których sprzedawał, pożyczyli mu nowy zapas, aby się „odkuł". Los zrządził, że wpadł znowu. Może strach osłabił mu energię i czujność, dość, że znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji. O tym aby mógł oddać za gazety, mowy być nie mogło, za wiele już było należności. Poszkodowani chłopcy kategorycznie zażądali zwrotu pieniędzy, przyrzekli mu pomoc i wskazali sposób, na który on, pod presją jeszcze, zgodził się. Koledzy później wciągnęli go do gry „w trzy karty" oraz do innych „występów". Powoli przystał do nich, przystosował się i... jest mu dobrze.

Przytoczone przez kuratora Dintera obrazki, które unaoczniają grozę sytuacji na odcinku młodzieżowym, zwłaszcza w większych miastach, pozwalają wysnuć zasadniczy wniosek:

Należy rozszerzyć akcję opiekuńczą nad młodzieżą, akcję o charakterze zapobiegawczym. Musi ona zastąpić nie mniej kosztowną akcję poprawczą, która daje przeważnie wyniki ujemne. Dalej: akcja zakładowa jest bezcelowa, jeżeli wypuszcza w świat młodzież całkowicie nie przygotowaną do życia.

Oświata i praca dla młodzieży — oto problemy, które nie dadzą się oderwać od całokształtu zagadnień doby obecnej.

Z Banku Polskiego

W ciągu drugiej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.4 mil. zł. do 433.6 mil. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0.8 mil. zł. do 35.6 mil. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 37.5 mil. zł. do 991.1 mil. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35.42%. Stopa dyskontowa 5%, stopa od pożyczek zastawowych 6%.

Kącik radiowy

DZIŚ 26.11. Piątek.

19.00 „Romanowa" słuchowisko wg. Elizy Orzeszkowej.

19.30 Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki.

20.00 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. dyrygent: Herman Abendroth, solista: Wilhelm Backhaus (fortepian).

Z Warszawy II:

13.00 Transm. Konc. z Berlina.

W KAŻDEJ SZKOLE ODBIORNIK

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zwraca się do całego społeczeństwa, do organizacyj społecznych i zawodowych, do instytucyj prywatnych, samorządowych i państwowych z gorącym apelem o fundowanie odbiorników dla szkół. Każdy według swych możności powinien przyczynić się osobiście lub zbiorowo, do dzieła radiofonizacji szkół, fundując odbiorniki radiowe dla dziatwy szkolnej.

Niech w szkołach całej Polski, a zwłaszcza na Kresach zabrzmią dźwięki mowy polskiej i muzyki za pośrednictwem nowych odbiorników, ofiarowanych dzieciom przez społeczeństwo.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 26 listopada.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Chcemy być zdrowi! 11.40 Kamil Saint-Saens (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Jak pracują nasze mamy — aud. dla dzieci starszych 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Ork. P. P. pod dyr. kpt. W. Janiszewskiego. 16.50 Pog. akt. 17.00 Sprzymierzeńcy konsumenta— pog. 17.15 Rec. skrzypcowy St. Mikuszewskiego (skrzypce). 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiad. sportowe i kom. śniegowy. 18.10 Przeboje filmowe. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Romanowa" nowela Elizy Orzeszkowej w oprac. W. Sebyły. 19.30 M. Fogg śpiewa swoje piosenki. 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert symf. z Filh. Warsz. pod dyr. H. Abendrotha i W. Backhaus (fortepian). W przerwie o godz. 21.00 Dziennik. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert skrzypcowy R. Schumanna w wyk. W. Kulenkampffa. Tr. z Berlina. 13.45 Parę informacji. 13.50 Program. 13.55 Zespół S. Rachonia. 15.00 Reportaż. 15.15 Chopin w interpretacji różnych wirtuozów (płyty). 18.00 Soliści: Z. Doret (sopran) i J. Przybojewski (wioloncz.). 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Tradycjonalizm i nowatorstwo — szkic literacki. S. R. Dobrowolskiego. 22.15 Muz. tan. z dancingu „Cafe-Club" i z płyt.

KRÓTKOFALÓWKA. 24.00 Dzien. w jęz. polskim i ang. Moniuszko: Fantazja z op. „Halka" (płyty). Dzien. Świat. Zw. Polaków z zagranicy. Utwory salonowe (płyty). Poezje o wolnej Polsce. Melcer: Marsz generalski (płyta).

SOBOTA, 27 listopad.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Serenady (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci. 16.15 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Artur Grotger— op. biograficzne". 17.15 Od Aten do Bayreuth — migawki z dziejów opery. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pog. społ. 18.15 Ork. Campoliego (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy (z Krakowa). W przerwie o godz. 20.45 Dziennik. 21.45 Przyjaciele Przekładańskiego— skecz Raorta. 22.00 Muz. lekka w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 22.50 Ost. dziennik. Przegląd prasy.

WARSZAWA II. 13.00 Formy klasyczne w muzyce nowoczesnej (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Muz. [illegible] w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 14.45 Pieśni z Polesia w wyk. M. Zabejdy - Sumickiego. 15.05 Pog. akt. 15.15 Muz. lekka (płyty). 18.00 Rec. fortep. J. Bereżyńskiego. 18.50 Ork. Jana Różewicza. 19.55 Życie kultur. stolicy. 22.00 Kwadrans poetycki: wiersze Artura Rimbaud. 22.15 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i z płyt.

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dzien. w jęz. polskim i ang. Rec. śpiewaczy Al. Czekotowskiego. Przysmaki polskiej kuchni — pog. dla kobiet. Muzyka salonowa w wyk. zespołu P. [illegible] Koncert rozrywkowy z płyt.

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Odczyt z cyklu: „Na nowych szlakach nauki" p. t.

ENERGJA i MATERIA

wygłoszą: dr. Gosławski i Mgr. Leszek Staronka w piątek dn. 26 b. m. o godz. 7 w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Wstęp 20 gr.

W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 10-ej przed poł. w sali Domu Tramwajarzy, przy ul. Serkowskiego Nr. 7, w Podgórzu, odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza, 2) Sprawy samorządowe.

Przemawiać będą tow. tow. radni miejscy dr. **R. Szumski, St. Karton i St. Cekiera.**

Towarzysze i towarzyszki stawcie się licznie!

Okręg. Kom. Robotniczy PPS im. I. Daszyńskiego Kraków-miasto.

Kom. PPS. Dzielnicy Podgórze.

Żądania pracowników fabryki tytoniu

W krakowskiej fabryce tytoniu stosunki pod względem położenia materialnego pracowników pozostawiają wiele do życzenia.

Największą bolączką pracowników jest ogłoszenie czasu pracy do 4 dni w tygodniu i niskie zarobki. Od dłuższego czasu pracownicy domagają się od Dyrekcji Monopolu spełnienia swoich postulatów, jednakże żądania te są zupełnie ignorowane. Dość powiedzieć, że dyrekcja fabryki nie odpowiedziała nawet na memoriał, zawierający żądania robotnicze.

Nic za tym dziwnego, że wśród ogółu robotniczego panuje olbrzymie rozgoryczenie, które, gdyby te stosunki nadal trwały, może doprowadzić do otwartego konfliktu.

Obecnie z uwagi na wzrastającą drożyznę, obniżającą realną wartość zarobków, oraz na konieczność poczynienia zakupów zimowych, Związek w imieniu wszystkich pracowników wysunął żądanie przyznania dodatku drożyźnianego według wskaźnika kosztów utrzymania oraz wypłacenie pracownikom 1-razowej zapomogi w wysokości 1-miesięcznych poborów.

W środę, 23 b. m., odbyło się liczne zgromadzenie pracownic i pracowników fabryki tytoniu pod przewodnictwem tow. Ściborowej, która na wstępie przedstawiła położenie pracowników, oraz wniesione do dyrekcji postulaty. Sprawozdanie to uzupełnił tow. Klik, poczym tow. dr. Szumski omówił postulaty pracownicze oraz położenie klasy robotniczej, wzywając w zakończeniu do ścisłego zespolenia się w szeregach klasowej organizacji, bo tylko tą drogą mogą pracownicy przeprowadzić skuteczną akcję.

Po dyskusji jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się: a) wprowadzenia conajmniej 5-ciodniowego tygodnia pracy, b) przyznania dodatku drożyźnianego, c) wypłacenia zapomogi zimowej w wysokości 1-miesięcznych poborów, d) uwzględnienia wszystkich postulatów wyszczególnionych w memoriale przedłożonym dyrekcji.

Ponadto zebrani uchwalili przeznaczyć 1-dniowy zarobek z dodatkowego 6-go dnia pracy w tygodniu na rzecz obrony kraju z tym, że jednocześnie dyrekcja przyzna również dodatkowy dzień pracy na budowę Domu im. I. Daszyńskiego, celem trwałego uczczenia pamięci Wielkiego Bojownika Wolności i Wyzwolenia ludu pracującego.

Po omówieniu spraw organizacyjnych zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć PPS.

Proces o nadużycia w Chrzanowie

We środę, na sesji wyjazdowej krakowskiego sądu okr., pod przewodnictwem s. s. o. Nowosielskiego, w obszernej sali „Sokoła" chrzanowskiego, rozpoczął się sensacyjny proces dyrektorów i urzędników T-wa Zaliczkowego w Chrzanowie, oskarżonych o krociowe nadużycia.

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. dyrektorzy Towarzystwa Jan Grzelecki i Augustyn Dziuba, sięgowy Edward Florczyk, kierownik działu pożyczek, Ludwik Koszowski, kasjerka Genowefa Ślusarczyk i pomocnik księgowego Aleksander Pawela. Część oskarżonych przebywa dotychczas w więzieniu św. Michała część zaś pozostaje na wolnej stopie.

Ponadto poszczególni oskarżeni pozostają pod zarzutem różnych manipulacji oszukańczych, jak fałszowanie bilansu, przerabianie weksli, książeczek wkładkowych, podrabianie podpisów i dat.

Na wstępie zgłoszone zostało powództwo cywilne w wysokości 30.000 zł.

Z kolei odczytany został akt oskarżenia, obejmujący kilkadziesiąt stron pisma maszynowego. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Uroczystość 350-lecia
Gimnazjum im. Nowodworskiego (dawniej św Anny)

Jesienią roku 1938 odbędą się w Krakowie uroczystości związane z 350-leciem istnienia gimnazjum im. Nowodworskiego (dawniej św. Anny). Projektowane jest urządzenie Zjazdu wychowanków gimnazjum jak i wydanie monografii gimnazjum oraz tomu wspomnień dawnych uczniów.

W związku z tym Komitet obchodu pozwala sobie zwrócić się do wszystkich Wychowanków Gimnazjum im. B. Nowodworskiego (dawniej św. Anny) z uprzejmą prośbą o nadesłanie pod adresem dyrekcji gimnazjum (Plac Groble 9) materiałów dotyczących dziejów gimnazjum. W szczególności pożądane są wszelkie fotografie (zwłaszcza zbiorowe) i wspomnienia, któreby mogły oświetlić życie wewnętrzne szkoły, nastroje wśród uczniów i grona nauczycielskiego zwłaszcza w okresie przed r. 1914 i w czasie Wielkiej Wojny. Materiały te zużytkowane będą do przygotowywanej monografii i oddane do przechowania archiwalnego.

Termin nadsyłania ustalił Komitet na 1 lutego 1938 r. Komitet prosi również uprzejmie o **zgłaszanie adresów** wszystkich dawnych wychowanków na ręce Dyrekcji Gimnazjum.

Prosimy naszych prenumeratorów o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Z dniem 1 grudnia b. r. zmuszeni będziemy wszystkim zalegającym wstrzymać wysyłkę pisma.

Blankiety nadawcze P. K. O. załączamy.

Historie dnia

Koń zabójcą Na targowicy w Krakowie zdarzył się tragiczny wypadek. Rolnik z Zielonek 55-letni Jan Łibak został kopnięty przez konia w głowę. Łibak stracił przytomność i po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Pożar. W składzie materiałów budowlanych Doroty Filstein, na polach t. zw. „Na Garbie", wybuchł pożar. Przyczyną pożaru był prawdopodobnie znajdujący się tam piecyk gazowy. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Kradzieże. Zatrzymano Chaię Leibler, Chaskela Blitzera i Józefa Blitzera, wszystkich pod zarzutem kradzieży i paserstwa wyrobów papierowych wart. 166 zł. na szkodę firmy „Wesko-Mill" w Krakowie przy ul. Glinianej 24.

— Skradziono z niezamkniętego mieszkania futro męskie wart. 400 zł. na szkodę Markusa Tenenbauma, zam. w Krakowie przy ul. Powiśle 3.

Dyżury lekarzy

Dnia 26 listopada — noc.

Berwald Leopold — Słowackiego 41, tel. 134-31.

Wolfram Szymon — Friedleina 1, tel. 127-88.

Günther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-26.

Baranowski Włodz. — Kościuszki 52, tel. 187-13.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ślubowanie".

ATLANTIC: „Kapitan Taylor" i „Teodora szaleje".

BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek" i rewia.

DOM ŻOŁNIERZA: „W zamieci żelaza i ognia".

PROMIEŃ: „Port Artur".

SELLA: „Dyplomatyczna żona".

UCIECHA: „Król i chórzystka".

WANDA: „Gdy kwitną bzy".

Tragiczny wypadek na szosie pod Krakowem

Na drodze pomiędzy Trzebinią a Chrzanowem, jadący motocyklem z Krakowa Ludwik Banasik z żoną najechał na furmankę chłopską, którą usiłował wyminąć. Skutkiem zderzenia 28-letnia żona Banasika, Maria, wypadła z motocyklu i, uderzając głową o kamień, poniosła śmierć na miejscu.

Z miasta

POCZTA BĘDZIE DORĘCZANA W NIEDZIELĘ.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel", w min. Poczt i Telegrafów rozpatrywany jest projekt doręczania w miastach poczty również w niedzielę. Dostarczane być mają przede wszystkim gazety, czasopisma i przesyłki polecone. Przesyłki te dostarczane będą w niedzielę tylko jeden raz dziennie.

KURSA ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Krakowie ul. Smoleńsk 9, urządza następujące kursy: Elektrotechniczny, obsługi kotłów parowych, obsługi maszyn parowych, obsługi silników spalinowych, dla metalowców, rysunków technicznych, budowlanych, instalacji wodociągów, gazu, kanalizacji i centralnego ogrzewania, trykotarstwa ręcznego, kroju i szycia, bieliźniarstwa, trykotarstwa maszynowego fryzjerstwa damskiego oraz galanterii skórniczej.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

ODCZYT.

Staraniem Krak. Tow. Techn. i Koła Inżynierów, odbędzie się w lokalu przy ul. Straszewskiego 28, II p. w piątek, dnia 26 bm, o godz. 19 zebranie, na którym inż. Jan Krauze, prof. Akad. Górn., wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia maszynowe na I Pol. Kongresie Inżynierów we Lwowie". Goście mile widziani.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek dnia 26.11 przedstawienia nie będzie.

Sobota 27.11 „Sprawy rodzinne".

Wilhelm Backhaus jeden z największych potentatów gry fortepianowej, cieszący się wielką popularnością we wszystkich centrach kultury muzycznej, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę, 28 bm. w Starym Teatrze.

II Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej, odbędzie się w niedzielę, 28 bm., o godz. 11.45 przedpoł., w Starym Teatrze. Orkiestrą dyrygować będzie znany muzyk Olgierd Straszyński, a jako solista wystąpi świetny czelista Józef Mikulski. Bilety wraz z garderobą, w cenie od zł. 1—4.50, są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DLA DZIECI w Sali Saskiej ul. św. Jana 6. Wesoła Gromadka wystawia nową sztukę w 4 obrazach K. Zuckmayera p. t. „Przygoda Kiki" czyli Urwisz z Pipipapki w niedzielę dnia 28 listopada 1937 r.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 26 listopada.

11.40 Londyńska orkiestra symfoniczna gra... (płyty). 13.45 Koncert popularny (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Muzyka operowa (płyty). 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Recital skrzypcowy Tad. Barwińskiego. 18.40 Skrzynka ogólna. 18.50 Informacje. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

SOBOTA, 27 listopada.

11.40 Muzyka angielska (płyty). 13.45 Koncert życzeń z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Ravel-Debussy (płyty). 15.15 Pogadanka o młodości Wyspiańskiego w opracowaniu Marii Dynowskiej. 15.25 Lokalne wiad. sport. 18.15 Kraków wczorajszy i dzisiejszy: Przyszłość i przeznaczenie Wawelu w projektach Wyspiańskiego — wygł. dr. Jerzy Dobrzycki. 18.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Helena Landau (fort.), Stefan Schleichkorn (altówka). 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty.

KRONIKA ŚLĄSKA

Wiadomości z Knurowa

Odbyło się zebranie załogi kopalni w Knurowie, na którym uchwalono następujące żądania: 1) Przyłączenie kopalni do rewiru centralnego, gdyż drożyzna jest tam większa, niż w rewirze centralnym, węgiel zaś pod względem jakościowym nie gorszy. Również robotnicy nie posiadają żadnych gospodarstw rolnych i nie można zaliczać Knurowa do powiatów rolniczych. 2) Domagamy się wyrównania płac robotnikom na powierzchni, tak fachowców jak i innych robotników warsztatów, którzy przez ostatnie orzeczenie Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej zostali pokrzywdzeni. 3) Domagamy się, ażeby sygnaliści obsługa szybów i drzewiarze pracowali również 7 i pół godzin, gdy Zarząd kopalni zmusza tych robotników do 8 godz. pracy. 4) Domagamy się przełożenia robotników maszynowych z rewiru centralnego do swych kopalń pierwotnych, ponieważ robotnicy ci zostali przełożeni na czas przejściowy; obecnie jednak, po upływie terminu, Dyrekcja nie ma zamiaru przenieść tych robotników z powrotem. 5) Załoga domagała się zlikwidowania urlopów turnusowych. Powyższe postulaty załoga oświadczyła poprzeć z całą energią.

Dnia 11 b .m. odbyło się zebranie bezrobotnych, na którym uchwalono rezolucję następującej treści:

„My, bezrobotni, zebrani na sali p. Waluszka w Knurowie w dniu 11 listopada r. b. w liczbie 700 osób, protestujemy energicznie przeciw zatrudnieniu na tutejszej kopalni robotników z centralnego rewiru, z powodu dużego bezrobocia w miejscu. Polskie Kopalnie Skarbowe przyjmują do wszystkich swych kopalń robotników, pomijając Knurów. Jest to bardzo niewygodne dla tych robotników z powodu wielkiej odległości miejsca zamieszkania od miejsca pracy.

Wobec powyższego prosimy czynniki miarajne o uregulowanie tej sprawy do 1.I. 1938 r. W razie niezałatwienia jesteśmy zmuszeni stanąć przed bramą kopalni celem niedopuszczenia tych robotników do dalszej pracy. Uważamy, że dosyć długo czekaliśmy cierpliwie i bez skutku.

Stwierdzamy, że sam Knurów ma już obecnie około 1000 bezrobotnych, a kilkuset ich jeszcze wogóle nie pracowało.

Należy się więc spodziewać, że w niedługim czasie, gdy skończą się roboty sezonowe w Knurowie, stan bezrobotnych znacznie się zwiększy.

Komitet Bezrobotnych"

W skład Komitetu wchodzą bezrobotni: Bednorz R., Gniozdziorz H. i Wybierek. Delegacja ta udała się dna 12 b. m. do Naczelnika Gminy, p. Lipińskiego. Również zebrało się przed Urzędem Gminnym kilkuset bezrobotnych, którzy domagali się pracy. P. naczelnik przyrzekł poprzeć żądania bezrobotnych.

Dnia 13 b. m. udała się delegacja bezrobotnych i Rady Zakładowej z p. naczelnikiem do Starostwa. Pan starosta Wyglenda przyrzekł również poparcie powyższych żądań.

Bezrobotni domagają się stanowczo obdzielenia ich na okres zimowy w ziemniaki, których dotychczas nie mogą otrzymać. Sprzykrzyło im się już chodzić na dworzec w śniegu i błocie, a kartofli jak nie ma, tak nie ma. Dostawcy ziemniaków przysłali ziemniaki nie do spożycia i komisja odbiorcza nie mogła ich przyjąć.

„Muzeum Górnicze"
w podziemiach starej kopalni

Jak już donosiliśmy, miasto Tarnowskie Góry i Związek Propagandy Turystyki Województwa śląskiego podjęły ostatnio starania o wydzierżawienie od Min. Przemysłu i Handlu nadania górniczego na terenach, sąsiadujących z Tarnowskimi Górami, na których zostanie w przyszłości urządzona i uruchomiona kopalnia pokazowa dla wycieczek. Jak się okazuje, na wymienionym terenie znajduje się kilka olbrzymich grot i wyrobisk po dawnych kopalniach kruszcu. Prócz tego znajdują się tam wspaniałe sztolnie kopalniane, utrzymane stosunkowo w dobrym stanie, w których będzie można uruchomić przewóz łódkami dla turystów. Projektuje się nadto stworzenie w podziemiach kilku komór, w których będą demonstrowane roboty górnicze od najdawniejszych czasów.

Stare kopalnie tarnogórskie będą dużą atrakcją turystyczną na Śląsku, a równocześnie odciążą czynne kopalnie węgla, których zwiedzanie natrafia zawsze na poważne trudności z uwagi na bezpieczeństwo i przeszkody w ruchu.

Jak się dowiadujemy, władze górnicze ustosunkowały się do powyższego projektu przychylnie. W najbliższym czasie specjalna delegacja udać się ma do p. wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, celem przedstawienia tej sprawy.

Fałszywa metoda zakładania
fabrycznych klubów sportowych

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami na terenie Górnego Śląska zakładania przez właścicieli różnych fabryczek klubów sportowych, należących przeważnie do organizacji tak zwanych dzikich, którym fabrykant narzuca nazwę np. „Czwiklitzer", Centrala Światła", „TIC" i t. d.

Z tego rodzaju metodą muszą robotnicy raz skończyć.

Jesteśmy zwolennikami uprawiania sportu przez robotników, pracujących w różnych zakładach pracy i nawet zakładania Robotniczych Klubów Sportowych przy fabrykach, jednak jesteśmy przeciwni zakładania klubów, wyzyskiwanych przez fabrykanta jako reklamę. Wyobraźmy sobie, że jakaś firma „Hosenduft" względnie „Oberschlisische Kurier" względnie „Katowitzer Zeitung" też udzieli nazwy swym klubom. Ostatnio utworzyny został klub przez fabrykę „Centrali Światła" w Katowicach. Właściciel tej fabryki dał wprawdzie 100 zł. (zresztą bardzo mało) na zakup sprzętu i zrobił kierownika fabryki odpowiedzialnym za działalność, a ten ze swej strony podsuwał robotnikom do podpisania deklaracje, mocą których robotnicy mają się opodatkować, aby zwrócić wydane już pieniądze właścicielowi fabryki i robić za swe zapracowane grosze reklamę dla niego i jego fabryki.

Robotników zorganizowanych wzywamy do przeciwstawienia się tego rodzaju akcji, gdyż naszym zdaniem, jest to akcja szkodliwa, wyzyskująca robotnika!

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.